Nr. 321. Kraków, środa 22 listopada 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, [illegible] 55.
Administracya: Sław[illegible]
Dział [illegible]eratowy: Pos[illegible]
Adres na telegramy: Naprzód[illegible]
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administra[illegible]
Prenumerata wynosi miesię[illegible]:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Godna spółka.

II.

Strachem, rozpuszczanym w dość zabawny sposób przez spółkę Górski-Laskowski, jest, że parlament, wybrany przez równe głosowanie, będzie wyglądał, jak pierwsze lepsze zgromadzenie publiczne! Na to odpowiemy, **że parlament, wybrany przez kurye, wygląda już od lat ośmiu jak spelunka**. I nietylko przez to, że w nim krzyczeli, ale głównie przez to, że doń Abrahamowicz policyę jak do szynku wprowadzić się ośmielił...

Albo takie pomnikowe bzdurstwo Górskiego:

„Tam, gdzie istnieje powszechne głosowanie, zarysowują się już dziś dwa dążenia, albo przeniesienia atrybucyj trudniejszych kodyfikacyj na inne czynniki, albo też zapytywania w pewnych sprawach całej ludności narodu, w formie referendum ludowego, co jest bądź co bądź początkiem końca i upadku systemu reprezentacyjnego“.

Przetrzeć trzeba na tę czelność oczy! Jak to? Wszak właśnie kuryalny parlament austryacki opiera się cały na absolutyzmie § 14, albo na nieparlamentarnej instytucyi delegacyj! Ale pp. Górski-Laskowski z rozpaczą szukają argumentów przeciwko powszechnemu głosowaniu i nie zadrży im pióro nawet na taki srogi nonsens i fałsz historyczny.

„Upadkiem“ parlamentaryzmu nazywa taki Górski referendum ludowe, tj. prawo, że co parlament uchwali, lud może przyjąć lub odrzucić w powszechnem głosowaniu, nad uchwałą parlamentu przedsięwziętem. Chcielibyśmy wszyscy, abyśmy do tego „upadku“ dojrzeli. Właśnie dlatego, że parlament oparty o cały lud jest naturalną reprezentacyą tego ludu, ma on obowiązek i możność przedyskutowania każdej ustawy, a moc tej ustawy, jej majestat z ludu jeno płynie w republikach takich, jak np. Szwajcarya.

Ale żeby referendum miało świadczyć o potrzebie zgniłych kuryj dla podolskich szachrajów końskich, na to — tylko rozpacz zdobyć się zdoła!

Umyślnie zatrzymaliśmy się dłużej nieco nad temi okropnościami logiki i historyi, aby pokazać, czego się spodziewać mamy od tych nędzot umysłowych, których całą podstawą polityczną, że są dziś uprzywilejowanymi i to z łaski rządu austryackiego.

Oczywiście, że Górski chce wyborów pośrednich, bo — chłopi są za głupi, aby mogli wybierać posłów. Wystarczy, jeżeli wybiorą wójta i księdza na „walmanów“. O jawności wyborów istnieje „w literaturze naukowej (!!) bardzo wiele argumentów za i przeciw“, więc komisya nie ma swego przekonania w tej sprawie. Wogóle „naukowość“ aż kapie z obu tych byłych biurokratów. Nie wiedzieliśmy nawet dotychczas, że kurye podolskich szachrajów końskich są tak „naukowo i teoretycznie“ uzasadnione...

Przelewa się serce obu stańczyków od miłości mieszczan. Szlachcice mają 44 miejsc swoich, a zrabowali chłopom i mieszczanom jeszcze dalszych około 70 mandatów, podczas, gdy miasta, reprezentujące $1^1/_2$ miliona ludności, mają tylko 28 mandatów i to zaniechlujonych przez inspektorów podatkowych, szefów biurokracyi i kahały. Tym to biednym, pokornym miastom chce spółka Górski-Laskowski nałożyć całe koszta „reformy“, czyli szwindlu wyborczego. W te miasta chce wpakować aż dwa koła wyborcze, jedno plutokratyczne, odcięte od ludu, jak obszar dworski od gminy, drugie demagogiczne, pełne różnych sił nowych i ruin starych, pełne potęg, którym się da — kilka mandacików na cały kraj i skaże się je na wieczne szamotanie,

Nie mógł gorszego planu obmyśleć najzajadlejszy wróg miast! Całe szczęście, że ten wróg tak bezmyślnie i głupio się zawczasu zdemaskował! Całe szczęście, że pomysły Górskich wywołać muszą pogardliwe wzruszenie ramion w pierwszym rzędzie wśród inteligentnych mieszczan, nie tylko u robotników, którym Górski mignął jakimś idyotyzmem „kwalifikowanych“. Tutaj warto znowu przytoczyć dosłownie „naukowy“ kretynizm byłego c, k. koncepisty:

„Jako definicyę pojęcia robotnika kwalifikowanego przyjmują ekonomiści tego robotnika, którego pracy robota innego robotnika zastąpić nie zdoła“.

Proszę sobie wyobrazić ślusarza, którego miejsce może często zastąpić tokarz w metalu, drugi raz znów kowal. Czy ślusarz będzie „kwalifikowany“? W Wiedniu jest stary uprzywilejowany cech kwasicieli kapusty, który twierdzi, że nikomu innemu nie wolno tej kapusty kwasić, tylko jemu. Piekarze kłócą się z cukiernikami, szewcy z cholewkarzami o to, kto do czego z nich „ukwalifikowany“. Zecer, którego przy maszynie do składania zastępuje młoda panienka, traciłby „kwalifikacyę“, a z nią — prawo głosowania!

Najlepsze, że wedle tej definicyi Górski i Laskowski wcale nie są „kwalifikowani“. Jeden bowiem jest próżniakiem parlamentarnym, drugi — dyurnistą... Ba — żaden szlagon nie jest wcale „kwalifikowanym“, bo może go zastąpić każdej chwili człowiek, który ma jego weksle, a zna się na rolnictwie tak samo mało, jak i szlagon. Chyba, że „kwalifikacye“ swoje czerpią ci panowie w grze w karty, gdzie są niektórzy z nich prawdziwymi „majstrami“...

I na takim frazesie chcą ugruntować jakieś prawo wyborcze robotnika, który stałby się piłką w rękach największego szaleństwa austryackiego: ducha cechowego, panoszącego się jeszcze w miastach i miasteczkach! I to wszystko ma się nazywać „reformą wyborczą“!

Ten Górski i ten Laskowski skompromitowali sejm szlachecki do szpiku kości. Wiemy, że ich głupie i aroganckie pomysły i poglądy nie staną się ustawą, nie mogą się nią stać, ale nie przypuszczaliśmy, aby aż tak źle i podle było w tym sejmie, żeby w czasie najgłębszego przewrotu, jaki widziała od stuleci Europa na Wschodzie, nikt inny do głosu nie przyszedł, jeno dwójca błaznów, nauczonych po staremu do przedrzeźniania ruchu wielkiego i wspaniałego, którym bucha lud cały od brzegu do brzegu!

Za tę obelgę, za tę prowokacyę, za to wysłanie błaznów przeciwko nam, odpowiedzą oczywiście nie biedne błazny, a sejm szlachecki...

Lud podjął walkę o prawo, a fazy przyszłe tej walki sięgną ponad głowy małych i niskich ludzi sejmowych po całę pełnię tego prawa **po równe, bezpośrednie, tajne i powszechne prawo wyborcze!**

Protest przeciw pogromom w caracie.

Lwów, 20 listopada.

W sali Danka odbyło się dziś wieczorem bardzo liczne zgromadzenie ludowe w sprawie pogromów w caracie. Przewodniczącymi wybrano tow. Hausnera i Wityka.

Pierwszy przemówił tow. Hankiewicz i wygłosił półtora-godzinną mowę, w której w płomiennych słowach skreślił wypadki po ogłoszeniu manifestu carskiego. Absolutyzm carski wyrzuca z siebie, w przedśmiertnych drgawkach, całe swoje plugawstwo. Pogromy, to konwulsye przedśmiertne caratu. Gdyby świat nasz był chrześciańskim, gdyby słowa miłości, wygłaszane z ambon, były prawdą, w jednej chwili nie byłoby rządu carskiego, car pierwszy poszedłby tam, dokąd wysyła żydów. (Oklaski). Gdy motłoch chrześciański mordował, metropolita Flawian jechał ulicami i błogosławił tłumy. (Głosy oburzenia). Cała akcya absolutyzmu wskazuje na to, że znajduje się on w agonii. Mówią, że car zamianuje w. ks. Mikołaja dyktatorem. Ale dyktator przygotował sobie parowiec do ucieczki i z dyktatora może każdej chwili zmienić się w emigranta. (Wesołość). Witte błaga „braci robotników“, aby nie strejkowali, organizuje ciemne masy, aby zdławić rewolucyę. Dzisiejsze rzezie są o wiele straszniejsze, niż w Kiszyniewie. Wówczas był carat silniejszym, więc nie potrzebował tyle krwi. Dziś jest o wiele słabszym, dowodzą tego okrutniejsze rzezie.

Kto jest sojusznikiem caryzmu? Ten sam duch fanatyzmu, który szczuje jedno wyznanie przeciw drugiemu, ten sam duch nienawiści, który i u nas chce tworzyć przepaść między ludnością chrześciańską i żydowską, który chce tworzyć szkoły wyznaniowe, oddzielić dzieci żydowskie od chrześciańskich, aby żyły we wzajemnej nienawiści. Musimy z całą bezwzględnością zwalczać klerykalizm chrześciański i żydowski. (Oklaski). Musimy też zwalczać *ghetto* żydowskie (oklaski) w którego cieniach czci się widmo bratobójczej walki. Musimy zbliżyć do siebie lud chrześciański i żydowski, wyjaśnić im, że mają wspólnego wroga, kapitalizm. (Oklaski).

Drugim sojusznikiem caratu — to tchórzliwość Europy. Mocarstwa urządzają wobec Turcyi demonstracyę flot, dlatego, że nie chce sobie dać kontrolować finansów. I nasza Austrya bierze udział w tej demonstracyi. (Wesołość). Gdy jednak idzie o Rosyę, wówczas traci odwagę Roosevelt, usuwa się Gołuchowski. Bankierzy europejscy, przeważnie żydowscy, nie chcą bankructwa caratu, gdyż robią z nim interesy. Słusznie powiedział Liebknecht: „gdzie idzie o carat rosyjski nie ma Europy“. Najwierniejszym sojusznikiem caratu w Europie są Prusy. Prusy i Rosya są związane łańcuchem wspólnej zbrodni, dokonanej na Polsce. (Komisarz Urbanowicz przerywa, zgromadzenie burzliwie protestuje).

Jedynym bezwzględnym przeciwnikiem caratu jest proletaryat socyalistyczny wszystkich narodów. Proletaryat nie spocznie, aż nie runie gmach niewoli ludów. (Oklaski). Mówca stawia rezolucyę, którą uchwalono we Lwowie na zgromadzeniu socyalistycznem po rzezi kiszyniewskiej. Rezolucya brzmi:

„Zgromadzenie nie znajduje dość silnych słów oburzenia i potępienia dla mordów, gwałtów, rozbojów i grabieży, popełnionych na niewinnej, biednej ludności żydowskiej przez motłoch chrześcijański, popełnionych za wiedzą, inicyatywą i wolą rządu carskiego. Zbrodnie te, wołające do nieba o pomstę, będące plamą niezatartą naszej dzisiejszej pełnej obłudy i kłamstwa cywilizacyi chrześcijańskiej, niechaj spadną całym ogromem swej winy na carat, który nie waha się apelować do najniższych zwierzęcych instynktów ludzkiej natury, byle tylko byt swój uchronić przed zalewem fal rewolucyi.

Zgromadzenie przesyła wyrazy głębokiego współczucia ofiarom rządu carskiego, przesyła wyrazy braterskiego pozdrowienia tym szlachetnym zastępom, które stanęły w obronie swych bliźnich-żydów.

Zgromadzenie wyraża pogardę reakcyjnej Europie, która z obojętnością patrzy na okrucieństwa przez carat popełniane i wysługuje się caratowi.

Zgromadzenie wyraża przekonanie, że tylko rdzennie rewolucyjny ruch, jakim jest nowoczesny robotniczy ruch socyalistyczny, że tylko ścisłe i nierozerwalne braterstwo proletaryatu, bez względu na różnice plemienne, wyznaniowe, narodowościowe — położy kres barbarzyństwom caratu, że jednem z najświętszych zadań chwili bieżącej, leżących zarówno w interesie proletaryatu, jak i w interesie cywilizacyi i ludzkości — jest zdruzgotanie caratu“.

Następnie przemówił tow. Hudec, protestując przeciw zamiarom pewnych sfer, które chciałyby w Galicyi wywołać rozruchy antyżydowskie. Gdy mówca wspomina o mowie namiestnika, przerywa mu komisarz wśród protestów zebranych.

W dyskusyi zabiera głos syonista Herz, współpracownik policyjnej szmatki żargonowej „Tagblatt“, aby w żargonie wygłosić długą mowę o syonizmie. Pan Herz sądzi, że konstytucya w Rosyi żydom nie pomoże i że żydzi powinni wyjechać do Palestyny.

Tow. Hankiewicz odpowiada Herzowi, wykazując, że syonizm, który teraz boleje nad pogromami, paktował z caratem, układał się z Plewem. I tu w Galicyi syoniści są czynnikiem reakcyjnym. „Wschód“, ich organ, wzywał np. swego czasu do głosowania na kandydatów komitetu centralnego. Obecne pogromy chcą syoniści przedstawić jako jeden z objawów odwiecznego antagonizmu ras. Tłumaczenie takie jest na rękę caratowi. Jest to nieświadome wspieranie caratu. (Oklaski). Pogromy wywołał carat, a nie kto inny. Pogromy dotknęły także Ormian i inteligencyę. Robotnicy żydowscy nie chcą jechać do Palestyny, lecz tu, na tej ziemi, na której się urodzili, chcą walczyć o wolność pod czerwonym sztandarem. (Oklaski).

Syoniści przerywali ciągle tow. Hankiewiczowi i dopiero zagrożenie wydalenia z sali uspokoiło ich. — Rezolucyę przyjęło zgromadzenie jednogłośnie wśród długotrwałych oklasków.

Demonstracyi po zgromadzeniu nie było.

Walka o reformę wyborczą.

Wiece chłopskie.

Zbaraż. Dnia 16 b. m. zwołał powiatowy komitet ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej wiec chłopski z porządkiem dziennym: 1) Powszechne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze; 2) stanowisko sejmu w kwestyi parcelacyi. Na wiec ten, mimo, że zwołanym był na dzień powszedni i mimo deszczu, który zamienił znane drogi podolskie w bagna, przybyło z miasta i okolicy najmniej 3000 chłopów, między nimi znaczna liczba Mazurów, stojących dotychczas zdala od ruchu chłopów ruskich. Duża szopa magistracka, w której zazwyczaj stoją rekwizyty pożarne gminy, napełniła się o godz. 1 tłumem chłopów, a jeszcze większe tłumy napełniały uliczki obok idące, aby przez otwarte bramy przysłuchiwać się mówcom. Zgromadzenie zagaił tow. Szmigielski, włościanin ze Starego Zbaraża, wskazując na toczącą się w całem państwie walkę za reformą wyborczą i wyrażając nadzieję, że chłopi zbarascy znani w całym kraju ze swoich radykalnych przekonań nie będą stali na uboczu, lecz będą razem z proletaryatem miejskim walczyć o reformę wyborczą. Wybrany przewodniczącym tow. Jacek Ostapczuk, wicemarszałek powiatowy, udzielił głosu tow. Semenowi Witykowi ze Lwowa, który w $1^1/_2$-godzinnej mowie przedstawił obecne krzywdy ludu pracującego, wskazywał na przykład Rosyi i zachęcał do wzięcia udziału w strejku generalnym, tak, jak chłopi zbarascy brali gorliwy udział w strejkach rolnych w r. 1902.

Tow. L. Feldman z Krakowa przemawiał za zgodą zgromadzonych po polsku, przechodząc punkt za punktem krzywdy specyalnie ruskiego chłopa przy obecnej ordynacyi wyborczej i wykazując, że interes chłopów w tym wypadku jest identycznym z interesem proletaryatu miejskiego, który w rozpoczętej walce nie ustanie aż do zdobycia pełnych należnych mu praw.

Obie mowy przyjmowali zgromadzeni z zapałem i okrzykami „sławno!“

Do drugiego punktu porządku dziennego przemawiał tow. Szmigielski, który poddał ostrej krytyce ostatnią uchwałę sejmu galicyjskiego w sprawie parcelacyi, dążącą do wykluczenia chłopa ruskiego i polskiego od nabywania rozsypujących się większych posiadłości. Zgromadzeni uchwalili też odpowiednią rezolucyę. Wiec zakończył tow. Ostapczuk wezwaniem zgromadzonych, aby urządzali „zbory“ w każdej wsi i nie ustawali w walce.

Po zgromadzeniu wyszli ludzie ze śpiewem „Szalijte“ na ustach w demonstracyjnym pochodzie z czerwonym sztandarem na czele i przeszli przez Rynek i ul. Tarnopolską. Komisarz starostwa z 2 żandarmami uganiali wprawdzie po błocie, wzywając do rozejścia się, ale wobec masy okazały się te środki bezsilnymi. Wiec ten obudził w całem mieście ogromne wrażenie i był przez kilka dni przedmiotem ogólnych rozmów.

Wiec w Mościskach dnia 17 listopada b. r. w sprawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego odbył się bardzo poważnie. Cały wielki lokal składu jaj wraz z dwoma przylegającemi izbami wypełniony był reprezentantami wszystktch gmin mościskiego powiatu. Udział w wiecu wzięły wszystkie narodowości i wszystkie klasy, przeważali jednak włościanie ruscy.

Przewodniczącym wiecu był miejscowy adwokat dr. Korner, który zagajając zgromadzenie przedstawił ważność chwili i sprawy, dla omówienia której wiec zwołano, zaznaczając z góry, że umyślnie zwołano publiczne zgromadzenie, aby

TOWARZYSZE! W dniu otwarcia parlamentu 28 listopada 1905 roku STREJK MASOWY!

Precz z przywilejami wyborczymi! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze!

dać możność każdemu wyrazić swe zapatrywanie w sprawie reformy wyborczej. Rząd reprentowało dwóch komisarzy.

Pierwszy referent p. **Skwarko** omówił (po rusku) austryacką konstytucyę i przedstawił cyframi różne krzywdy wypływające z niej dla włościan i mas robotniczych. Omówił następnie ogólno-polityczne położenie w państwie, szczególnie na Węgrzech, następnie w Rosyi, porównał stosunki polityczne we wszystkich sąsiednich państwach, wykazując, że wszędzie już są lepsze konstytucye, niż w Austryi i wykazywał, że i Austrya musi czemprędzej zreformować i oprzeć się na szerokich masach ludowych, jeśli nie chce, aby ją opuściły sympatye mas i aby jej nie rozerwały rozbieżne dążenia poszczególnych narodów i klas gnębionych. Przedstawiwszy następnie życzenie cesarza zaprowadzenia reformy wyborczej i opór szlachty galicyjskiej, wzywał mówca wszystkie gnębione narody i masy pracujące do jak najsilniejszego poparcia życzenia cesarza, t. j. nadania reformy wyborczej i zaprowadzenia przez nią ładu, spokoju i równowagi w państwie. Szlachta galicyjska jest znienawidzoną przez całe masy ludowe bez względu na narodowość, wyznanie i klasy, utrzymuje się przy władzy tylko strasznemi nadużyciami wyborczemi i anarchią kół rządzących, co wytwarza demoralizacyę i złowrogie naprężenie wśród szerokich mas ludowych.

Przedstawiwszy następnie na przykładach z historyi, że rządzące klasy nigdy dobrowolnie żadnych praw ludom nie dawały, lecz trzeba je było siłą wywalczać, i że głównie masy robotnicze zdobywały prawa dla ludów, wezwał mówca wszystkie masy ludowe bez względu na narodowość i wyznanie, do łączenia się ze zorganizowaną i najwięcej ruchliwą partyą robotniczą, celem wspólnego wywalczenia reformy wyborczej i oswobodzenia się z niewoli galicyjskich „Faraonów“.

Następnie skonstatowano zaproszenie przez mościskich wyborców „swego“ posła hr. Stanisława Stadnickiego na wiec, celem wypowiedzenia swego poglądu w sprawie reformy wyborczej i jego nieobecność na wiecu. Z powodu lekceważenia wyborców przez „ich“ posła, powstał wielki krzyk. Zgromadzeni wołali: „Hańba mu! To poseł żandarmów, chruniów i Kaliniewiczów. I posłowie tacy decydują o losach milionów, a lękają się pokazać przed wyborcami! Tacy posłowie stanowią o losach ludów i państwa! Hańba mu!“

Następny mówca tow. Tadeusz **Hartleb** ze Lwowa krytykował (po polsku) działalność poselską hr. Stadnickiego, jako największego reakcyonisty w sejmie galicyjskim; przedstawiał skład sejmu i parlamentu, różne ustawy lud krzywdzące, sposób przeprowadzania prawyborów i wyborów, anarchię kół rządzących i wykazywał, że wszystko to, co krzywdzi dzisiaj całe masy ludowe może być usunięte tylko przez zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

Po odczytaniu pisma powitalnego od adwokata dra Trylowskiego z Kołomyi, poddano pod głosowanie następującą rezolucyę p. Skwarki:

„Zgromadzeni dnia 17 listopada b. r. na publicznem zgromadzeniu w Mościskach, bez różnicy narodowości, wyznania i stanów uchwalają dążyć wszystkiemi siłami, a w razie potrzeby i przy pomocy powszechnego strejku — do wywalczenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do wszystkich ciał ustawodawczych“.

Rezolucyę tę przyjęli zgromadzeni jednogłośnie przy nieustających oklaskach, a przy zarządzonej kontr-próbie, ani jeden głos nie oświadczył się przeciw rezolucyi.

Po zawezwaniu przez przewodniczącego zgromadzonych do uświadamiania jak najszerszych mas ludowych i do wciągania ich do wspólnej walki o reformę wyborczą zamknięto zgromadzenie, a uczestnicy rozeszli się wśród śpiewu pieśni rewolucyjnych.

Stan wojenny w Jezupolu. Na niedzielę 19 b. m. zwołali nasi towarzysze chłopski wiec do Jezupola, rezydencyi naszego Wojtka Dzieduszyckiego. Już przedtem odbyła organizacya „Siczy“ w Jezupolu poufne narady w sprawie powszechnego głosowania.

O tych naradach dowiedział się także Wojtek, który w ostatnich dniach przebywał w Stanisławowie, jakoteż i syn jego Władysław. Obaj oni widocznie przejęci panicznym strachem, przebywali całymi dniami u Prokopczyca, sławnego starosty, i wymogli na nim, że **zakazał odbycia wiecu w Jezupolu**. Staroście Prokopczycowi niema się co wiele dziwić — jeśli nim rządzi Rubinstein, to i nasz Wojtek Dzieduszycki może mieć u niego jakieś znaczenie.

Ażeby zakaz wiecu upozorować, podmówiono w Jezupolu znanego pijanicę Hrycia Kudlę; ten zaczął w karczmie wywoływać, że **będzie rzeź żydów**. Zaraz po jego krzykach zjawił się w Jezupolu komisarz policyjny Janicki, wpadł do domu, gdzie się miał odbyć wiec, pozdzierał afisze ze ściany i odezwy chłopskie, następnie pobiegł z żandarmami do wsi i wszędzie pozdzierał afisze.

Równocześnie z tą „czynnością urzędową“ Janickiego wydał Prokopczyc rezolucyę, w której zakazuje odbycia wiecu chłopskiego w Jezupolu, albowiem „umysły chłopów są roznamiętnione, może więc przyjść łatwo do rozruchów“.

Przez kilka dni ściągał Prokopczyc do Jezupola siłę zbrojną. Strąbił żandarmów z kilku posterunków, cały Jezupol więc aż iskrzył się od bagnetów i karabinów.

Wreszcie w niedzielę przybył w południe wachmistrz żandarmeryi Bergman dla objęcia komendy nad „trupami“ żandarmów; przybył również komisarz Potocki. Po komisarza Potockiego wysłano wózek od hr. Dzieduszyckiego. Toteż Potocki głośno zaprotestował, że pan hrabia dla niego ma tylko taki wózek.

Gdy pan Potocki raczył się u Dzieduszyckiego, odbyli chłopi poufne zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem, dalej postanowili zwołać na drugą niedzielę drugi wiec ludowy i zwoływać je w Jezupolu aż do skutku.

Tymczasem nadbiegli żandarmi i zaczęli uganiać po wsi.

Chłopów przyszła z okolicznych wsi cała masa. Zgromadzeni postanowili w każdej wsi urządzać zgromadzenia.

Tyśmienica. Socyalistyczne stowarzyszenie „Proletaryat“ w Stanisławowie zwołało w Tyśmienicy **wiec włościan** w niedzielę 19 bm. W wielkim domu zajezdnym zgromadziło się około 600 osób, przeważnie włościan. Zgromadzenie zagaił tow. **Kochański**, przewodniczyli tow. **Kuziel** i włościanin **Knyc**. O powszechnem, równem, tajnem prawie wyborczem referował tow. **Kochański**. Mówca w godzinnem przemówieniu krytykował wśród oklasków zgromadzonych system kuryalny i rabunkową gospodarkę uprzywilejowanych szlachciców, oraz wzywał do walki o zdobycie powszechnego prawa głosowania.

Podczas przemówienia tow. Kochańskiego komisarz starostwa tłumackiego okazywał dużo zdenerwowania i groził rozwiązaniem zgromadzenia. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę, postawioną przez referenta, wzywającą do energicznej walki za powszechnem prawem wyborczem. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“.

W mieście rozrzucono w kilkuset egzemplarzach petycyę i list otwarty tow. posła Daszyńskiego, oraz manifest partyjny.

Czerniejów. Partya socyalno-demokratyczna zwołała na niedzielę 19 bm. do wsi Czerniejowa **wiec włościan** w sprawie powszechnego prawa głosowania. Wiecowi przewodniczył obyw. **Karoluk**. O powszechnem prawie wyborczem referował w półtoragodzinnem przemówieniu tow. dr **Seinfeld**, oraz ob. **Czubatyński** i akad. **Czabak**. Wiec uchwalił rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem. W wiecu brało udział kilkuset włościan.

W Uhornikach pod Stanisławowem odbyło się zebranie, na którem przemawiali tow. Fajfer i Duziakiewicz. Uchwalono rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem.

Wiec w Przemyślu. W niedzielę 19 b. m. o godz. 12 w południe rozpoczął w sali Domu Narodnego obrady wiec chłopów, zwołany przez przemyską „Narodną Radę“. Wiecowi, w którym uczestniczyło bardzo wielu robotników, przewodniczył b. poseł sejmowy Stefan Nowakowski, który swego czasu zwyciężył przy wyborach „czerwonego księcia“ zmarłego Adama Sapiehę.

Wśród wiecujących kursowały odezwy: „Na wiece!“, wydane przez ruskich towarzyszów. I mogłoby się pozornie wydać, że odezwy były jedynem znamieniem udziału naszego w tem zgromadzeniu. Tak przynajmniej próbował urządzić się komitet zwołujący, reprezentowany przez adw. dra Kormosza...

Do jedynego punktu porządku dziennego „Powszechne prawo głosowania“ przemawiali po sobie: Pietr Nowakowski, tow. dr Lieberman, tow. Piwowarczyk i inni.

Po przemówieniu tow. Liebermana, który w gorących i pełnych polotu słowach wzywał lud wiejski i współdziałania z miejskim, wykazując zbieżność ich interesów na każdem polu życia społecznego, zabrał głos dr Kormosz. Mówca w rozwlekłem przemówieniu „usprawiedliwia“, dlaczego tu, „na rukim wiecu narodowym“ swobodnie przemawiał socyalista. Oto wedle logiki p. Kormosza, nastąpiło to jedynie z tego powodu, że ruscy narodowcy pod względem reformy wyborczej godzą się z socyalistami, zresztą zaś nie ma między „nimi a nami zahody“. Równie to niedorzeczne, jak niedołężne, jakkolwiek doskonale stwierdza odwieczną prawdę, że szowiniści wszystkich nacyj są do siebie podobni, jak Kormosz do jakiegoś choćby Wasilewskiego.

Od siebie zaznaczamy, że nigdy nam chyba nie zależało na zgodzie z narodowcami, jakiejkolwiek oni marki. Na wiecu tym jawili się nasi towarzysze, zaproszeni specyalnem pismem. Zresztą wiec był zgromadzeniem publicznem.

Po uchwaleniu rezolucyi, domagającej się dla ludu jak najszerszych praw politycznych, ruszył pochód ku Związkowi stow. rob. przy ulicy Dobromilskiej, gdzie przemówił do wielotysięcznej masy jeszcze raz tow. dr **Lieberman**.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się zgromadzeni.

Zgromadzenia i demonstracye robotnicze.

Trzebinia. W niedzielę po południu odbyliśmy tu w sali Herlingera poufne zgromadzenie robotnicze z porządkiem dziennym „Równe prawo wyborcze a strejk powszechny“. Referowali towarzysze: dr. Gumplowicz i Peller, obaj z Krakowa, przewodniczy[illegible]w. Witkowski. Zanim jednak doszło do [illegible]ratów, były do przezwyciężenia różne tru[illegible]. Naprzód władza polityczna, dowiedziaw[illegible] się skądś, że się zanosi na zgromadzenie, [illegible]ała p. Herlingerowi żandarma i tak go zastraszyła, że Herlinger z początku nie chciał dopuścić do odbycia zgromadzenia w jego lokalu; udało się jednak przekonać go o bezpodstawności jego obaw. Gdy jednak już blisko ośmdziesięciu robotników znalazło się w niewielkiej salce, wszedł komisarz starostwa p. Matusiński i dziwił się, że odbywamy zgromadzenie bez poprzedniego zgłoszenia u władzy. Pouczyliśmy go, że w Austryi istnieje konstytucya, oraz paragraf drugi. Zrozumiawszy tę lekcyę, komisarz kazał wszystkim opuścić salę celem kontroli, poczem wpuścił napowrót tylko tych, którzy już mieli gotowe zaproszenia w ręku. Było ich 53. Po tej oburzającej szykanie, mocno pachnącej naśladownictwem rządów carskich, komisarz spokojnie pozostał na sali i wezwał nas do wstąpienia w porządek dzienny. Na to tow. Gumplowicz również bardzo spokojnie odpowiedział: „Jak tylko imiennie zaproszeni będą między sobą, to rozpoczniemy“. Trzeba tedy było przez kilka minut tłómaczyć niezbyt sprytnemu komisarzowi, że ustawa, mocą której brutalnie wyrzucił za drzwi około trzydziestu naszych towarzyszy, obowiązuje i jego samego. Zrozumiawszy nareszcie, wyniósł się za drzwi, poczem tow. Gumplowicz rozpoczął swój referat.

Wskazawszy na trudności, jakie dotąd napotykała walka o równe prawo wyborcze, którą toczymy oddawna, referent wymienił te dwa główne czynniki, które obecnie pozwalają na prowadzenie tej walki w szybszem tempie i z pewnością bliskiego zwycięstwa. Tymi czynnikami są: rewolucya w Rosyi i w Królestwie Polskiem oraz reforma wyborcza na Węgrzech. Opisawszy szczegółowo świetny rozkwit rewolucyjnego socyalizmu w Królestwie Polskiem, tudzież, wszystkie objawy rewolucyi i kontrrewolucyi w Rosyi, na Kaukazie i na Ukrainie, przyczem wykazał całą nikczemność rządu carskiego, podszczuwającego ciemny lud do mordowania żydów, aby nie dopuścić do zjednoczenia całego ludu pod sztandarem socyalistycznym, referent zwrócił się do robotników trzebińskich, a szczególnie kolejarzy z wezwaniem, żeby na hasło naszej partyi i oni stanęli do strejku powszechnego. Jako drugi mówca, tow. Peller napiętnował bezwzględną politykę klasową obszarników galicyjskich, opartą na systematycznem głodzeniu ludu pracującego, a jako przykład wskazał na zamknięcie granicy dla bydła rumuńskiego, poczem również zakończył wezwaniem do stanowczej walki o równe prawo wyborcze. Oba referaty przyjęte zostały z żywym zapałem.

Ponieważ jednak komisarz, na którego sąsiedztwo carskiego kordonu zdaje się wywierać wpływ zaraźliwy, uważał za stosowne zabrać z sobą imienne zaproszenia i spis zaproszonych, więc tow. Peller i Gumplowicz zwrócili się po zgromadzeniu do niego z wezwaniem o zwrot tych papierów. Komisarz odmówił, tłómacząc się, że ponieważ go z sali wyproszono, a na dworze ciemno, więc musi kontroli dokonać w domu. Na to tow. Gumplowicz głośno w obecności licznych robotników spytał się komisarza, czy na podstawie tych papierów nikt nie będzie wydalonym z pracy. Pan komisarz wysoce obrażony tem podejrzeniem, z całą stanowczością zaprzeczył, twierdząc, że jest urzędnikiem politycznym a nie policyjnym. Wzięliśmy to do wiadomości i będziemy czuwać nad dotrzymaniem obietnicy.

Przemyśl. (*Zgromadzenie kolejarzy. — Przedstawienie „Tkaczy“. — Zebrania poufne*). W niedzielę 19 b. m. równocześnie z wiecem chłopskim odbywało się w sali Związku Stow. robotn. imponujące zgromadzenie kolejarzy. Przewodniczył tow. Kossowski. Po przemówieniach tow. Żołnierza i Dr. **Mantla**, który w energicznym wywodzie smagał nadużycia praktykowane przez władze na kolejarzach i wezwał do bezwzględnej walki z kacykami kolejowymi, zabrał głos tow. **Kaczanowski**. W długiej mowie poddaje referent bezwzględnej i miażdżącej krytyce ospałość tych kolejarzy, którzy są dotąd głusi na wołanie: do organizacyi! Służalstwo i bojaźń, które wżarły się w ich dusze, uczyniły ich nieczyłymi na dążenia ogólnoludzkie, na boje toczone obecnie z wielką intenzywnością przez proletaryat całego państwa. Nie słyszą gromów, nie widzą błyskawic...

Po krótkiej dyskusyi uchwalono rezolucyę proponowaną przez referenta, która daje wyraz solidarności kolejarzy z całym proletaryatem walczącym o zdobycie powszechnego prawa głosowania!

Po zgromadzeniu ruszyła większość uczestników na odbywający się w tym samym czasie wiec chłopski, z którego zdaję sprawę na innem miejscu.

Wieczorem wystawił teatr p. Mielewskiego w sali „Sokoła“ „Tkaczy“. Na widowni zjawiły się tłumy robotników, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili akcyę sceniczną dramatyzującą w wyrazistych konturach dolę ludu roboczego, w tym wypadku tkaczy. Przed każdą odsłoną intonowano zwrotkę „Czerwonego sztandaru“. Pieśń robotnicza po raz pierwszy chyba przy takiej sposobności rozlegała się w murach „Sokoła“. Mieszczaństwo i duży zastęp oficerów musiał — choć zapewne z n[illegible]em — wysłuchać hymnu socyalist[illegible]

Po p[illegible] przeciągą[illegible] towarzysze, [illegible]wznosząc okrzyki, dumnie przez [illegible]

Poli[illegible]ała interweniować i w tym celu jaw[illegible] w liczbie aż kilkudziesięciu na mieście.

Lud robotni[illegible]y w Przemyślu przygotowuje się energicznie do urządzenia w dniu otwarcia parlamentu demonstracyi połączonej ze strejkiem masowym. Na **szeregu zgromadzeń poufnych** sprawa ta jest żywo omawianą i znajduje wśród ogółu robotników gorące przyjęcie. We środę 15 bm. odbyło się zgromadzenie handlowców, we czwartek kolejarzy i osobno robotników dziennych, w piątek stolarzy, a w sobotę piekarzy i członków stow. „Braterstwo“. Na wszystkich tych zebraniach robotnicy wymienionych zawodów uchwalili wziąć w dniu 28 b. m. udział w manifestacyi. W bieżącym tygodniu odbędą się zgromadzenia poufne innych zawodów celem omówienia tej samej sprawy i dokładniejszego przygotowania akcyi.

Sądowa Wisznia. W niedzielę 19 bm. odbył się w lokalu stowarz. „Zgoda“ **wielki wiec ludowy** w sprawie powszechnego prawa głosowania i rewolucyi w Rosyi. Wielka sala stowarzyszenia, sień i podwórze były szczelnie wypełnione towarzyszami i gośćmi. Przewodniczył tow. **Kudła**. Na zgromadzeniu zjawił się starosta Podwiński i sekretarz starostwa w asystencyi policyantów i żandarmów, którzy pilnie strzegli „porządku za drzwiami“. Tow. **Iwaszko** wygłosił referat w sprawie powszechnego głosowania oraz rewolucyi w Rosyi. Rezolucyę przyjęto Po zgromadzeniu odbyła się imponująca demonstracya na ulicach miasta, przyczem śpiewano „Czerwony sztandar“ i „Gdy naród do boju“. Przed magistratem podniesiono okrzyki na rzecz powszechnego prawa głosowania do gminy. Przy końcu manifestacyi wezwał tow. Kudła i Iwaszko manifestantów, których liczba dochodziła do tysiąca, ażeby całą swą energię i zapał okazali w decydującej chwili, to jest podczas masowego strejku politycznego.

Stryj. W niedzielę 19 bm. wieczorem w sali „Domu Narodnego“ odbyło się imponujące ilością uczestników, **zgomadzenie ludowe** z porządkiem dziennym: „Konstytucya w Rosyi a reforma wyborcza w Austryi“. Referował tow. **Hartleb** ze Lwowa. Po zgromadzeniu odbył się przy udziale kilku tysięcy ludzi **pochód demonstracyjny** z czerwonym sztandarem z napisami przez główne ulice miasta.

Stanisławów. W niedzielę 19 bm. odbyło się tu **olbrzymie zgromadzenie ludowe za powszechnem prawem wyborczem**. Wielka sala Pinelesa zapełniła się szczelnie robotnikami, około $1\frac{1}{2}$ tysiąca robotników zajęło salę, olbrzymia część musiała odejść nie mogąc znaleść miejsca. O rewolucyi w Rosyi i powszechnem prawie wyborczem referował tow. Semen **Wityk**. Mówca w $1\frac{1}{2}$-godzinnem przemówieniu wskazał na bohaterską walkę proletaryatu na całem imperyum carstwa rosyjskiego i wzywał zebranych, by biorąc przykład z robotników w Rosyi stawali do walki o zdobycie praw równych obywatelskich.

Po zgromadzeniu odbył się **demonstracyjny pochód** ulicami miasta do lokalu stowaszyszeń robotniczych. Śpiewano pieśni rewolucyjne. W drodze rozwinięto „Czerwony sztąndar“. Wznoszono okrzyki na cześć rewolucyi w Rosyi i za powszechnem prawem wyborczem. Przed lokalem stowarzyszeń robotniczych – skąd powiewał czerwony sztandar — przemówił tow. **Ludwig** i wzniósł okrzyk za powszechnem prawem wyborczem. Demonstracya zrobiła w mieście olbrzymie wrażenie.

We czwartek 16 bm. odbyło się w Stanisławowie zebranie 150 konduktorów kolejowych. Przemawiali tow. **Kochański** i **Ludwig**. Zgromadzeni z zapałem przyjęli rezolucyę w sprawie **generalnego strejku** w Austryi za zdobyciem powszechnego prawa wyborczego.

Czortków. W sobotę 18 bm. odbyło się tu wielkie zgromadzenie kolejarzy, w którem wzięło udział kilkuset kolejarzy. **O powszechnem prawie wyborczem**, oraz obstrukcyi kolejarzy na kolejach zachodnich i akcyi za polepszeniem warunków bytu kolejarzy referował tow. **Ludwig**. Wśród nieopisanego zapału i oklasków zebranych wzywał mówca do walki o prawa obywatelskie. Uchwalono z zapałem rezolucyę za powszechnem prawem wyborczem, — solidaryzując się z obstrukcyą kolejarzy na kolejach zachodnich, a **wśród frenetycznych oklasków przyjęto rezolucyę w sprawie generalnego strejku w Austryi za zdobyciem praw politycznych.**

Tarnopol. Starosta Zawadzki, na 10 dni przed otwarciem parlamentu, uznał za stosowne odmówić robotnikom pozwolenia na zgromadzenie ludowe w dniu 19 bm. Jako powód wymyślił sobie p. Zawadzki — prawdopodobnie w cichem porozumieniu z magistratem tarnopolskim — że baraki miejskie grożą zawaleniem się, zaś sala stow. Ogniska, jako

o jednem tylko wyjściu, zagraża niebezpieczeństwem ognia. Wobec tych szykan zwołano zgromadzenie poufne do sali Ogniska, na którem było kilkuset ludzi obecnych. Do porządku dziennego „powszechne prawo wyborcze a strejk generalny“ przemawiał tow. L. Feldman z Krakowa, poczem zgromadzeni udali się przed gmach starostwa, gdzie urządzili staroście Zawadzkiemu wspaniałą „kocią muzykę“, która w jednej chwili ściągnęła mnóstwo ludzi, używających spaceru przy ładnej pogodzie. P. starosta Zawadzki będzie miał sposobność usprawiedliwić się przed swoimi przełożonymi, dlaczego on jeden przeszkadza robotnikom wypowiedzieć swoje zdanie o najważniejszej obecnie kwestyi politycznej w Austryi.

W okolicy Krakowa.

Krowodrza. W niedzielę 19 b. m. o godz. 4 po południu odbyło się w Krowodrzy zebranie poufne. Sala wypełniła się po brzegi włościanami. Przewodniczącym obrano ob. Jędrzeja Zbroję. Następnie tow. dr Drobner w obszernej przemowie scharakteryzował obecne stosunki w państwie austryackiem i uzasadnił potrzebę wprowadzenia powszechnego prawa głosowania, poczem zebrani z entuzyazmem uchwalili następującą rezolucyę: „Obywatele i gospodarze z Krowodrzy, zgromadzeni dnia 19 listopada 1905 r., wyrażają sympatyę Polakom i Rosyanom walczącym w Królestwie Polskiem i Rosyi o prawa człowieka i uchwalają w dniu otwarcia parlamentu austryackiego, t. j. w dniu 28 bm., zaprzestać pracy, aby pokazać rządowi, że żądają powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania“.

Na parę minut przed końcem zebrania zjawił się w sali naczelnik gminy p. Adam Zbroja i koniecznie chciał skontrolować, czy wszyscy mają zaproszenia i czy zwołujący zna wszystkich. Na zapewnienie zwołującego, że tak jest, odpowiedział, że jakiś komisarz starostwa, dawszy mu do przeczytania odnośny ustęp ustawy, dał mu surowe polecenie, by to zrobił. Śmiały zaś ten komisarz wolał sam odważnie schować się pod opiekę żandarmów z bagnetami, których kilku pilnowało tam wejścia.

Grzegórzki. W poniedziałek odbyło się tu poufne zgromadzenie ludowe w sprawie strejku masowego w dniu otwarcia parlamentu. Zgromadzeni robotnicy jednogłośnie uchwalili dnią 28 b. m. strejkować.

Dąbie. W poniedziałek wieczorem o godz. 8 odbyło się w Dąbiu poufne zgromadzenie robotników murarskich i ceglarzy, którzy jednogłośnie uchwalili strejkiem w dniu 28 b. m. poprzeć walkę o równe i powszechne prawo głosowania.

Bonarka. W poniedziałek 20 bm. odbyło się zgromadzenie robotników z fabryki cementu w Bonarce, na którem robotnicy po przemówieniu tow. Baja i Żuławskiego postanowili przyłączyć się do ogólnego strejku w dniu 28 bm.

Dziwnem było postępowanie jednego z współwłaścicieli fabryki, p. Fränkla, który dwa dni przedtem zgodził się na odbycie zgromadzenia w fabryce i udzielił na ten cel sali, w dniu zaś zgromadzenia sprowadził do fabryki żandarmów, by do zgromadzenia nie dopuścić. Mimo to jednak zgromadzenie odbyto, wprawdzie nie w sali fabrycznej, lecz na Krzemionkach pod gołem niebem, dokąd wszyscy robotnicy w czasie przerwy południowej się udali.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowania i zesłania.

Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj wieczorem w domu Nr 34 przy ulicy Muranowskiej zaaresztowano przy pomocy wojska 190 osób, uczestników odbywającego się tam zebrania.

Wielu politycznych przestępców, uwolnionych na zasadzie ostatniego manifestu, otrzymało wezwania od kancelaryi żandarmeryi w Warszawie, aby stawili się tam we wtorek.

W sobotę w nocy aresztowano i wywieziono ze Zduńskiej Woli szanowanego tam powszechnie lekarza, dra Zdzisława Mierzyńskiego.

„Warsz. dziennik“ pisze: Adjunkt profesor instytutu leśno-agronomicznego w Puławach, Lange, który w ostatnich czasach kierował manifestacyami rewolucyjnemi w rzeczonym instytucie, z rozporządzenia głównego naczelnika kraju został aresztowany i jest osadzony w twierdzy Iwangrodzkiej.

W sobotę żandarmerya aresztowała na stacyi kolejowej Siedlce jej zawiadowcę głównego, pana Kurellę. W poniedziałek p. Kurellę z synem, uczniem warszawskiej szkoły realnej, wywieziono do Petrozawodzka w guberni ołonieckiej.

Strejk głodowy.

Z Białegostoku donoszą do ag. tel. ros.: „Tymczasowy jenerał-gubernator uwolnił aresztowanych za wykroczenia przeciw postanowieniom obowiązującym. Dziesięciu przestępców politycznych, którzy nie korzystają z amnestyi, zburzyli cele, rozebrali dwie ściany murowane, piece i okna i zapowiedzieli, że nic jeść nie będą“.

KRONIKA.

Konfiskata dzień po dniu. Poranne wydanie wtorkowego numeru „Naprzodu“ zostało skonfiskowane za notatkę omawiającą konfiskatę numeru poniedziałkowego naszego pisma.

„Bruk z czaszek“. „Czas“ oburza się na posła Stapińskiego, iż tenże na zgromadzeniu ludowem we Lwowie powiedział: „Dopóty nie będzie w Polsce dobrze, dopóki ulice Warszawy nie będą wybrukowane czaszkami szlacheckiemi“. Musimy tu przygwoździć fałszerstwo „Czasu“: autorem słów powyższych nie jest bowiem poseł Stapiński, lecz poseł Szuman z Poznania, były długoletni prezes Koła polskiego w Berlinie, a poseł Stapiński tylko zacytował słowa Szumana.

Kongregacya kupiecka odbyła posiedzenie w poniedziałek 20 b. m. pod przewodnictwem radcy Schwarca w obecności instruktora przemysłowego dra Schoenetta. Przedmiotem obrad była sprawa utworzenia ogólnego gremium kupieckiego obejmującego kupców chrześcijańskich i żydowskich. Wybrano obszerny komitet celem porozumienia się z kupcami nie należącymi do kongregacyi oraz celem opracowania statutów. Obawy kongregacyi co do jej dalszego istnienia uspokoił dr. Schoenett oświadczeniem, że nawet przy istnieniu gremium autonomia kongregacyi zostanie zatrzymaną.

Omawiano też potem nieoficyalnie sprawę zamknięcia sklepów w dniu 28 bm., z powodu demonstracyi za reformą wyborczą i zgodzono się sklepy zamknąć, zasłaniając się „przymusem“ oraz powołaniem się na życzenia pomocników.

Cechy krakowskie „zajęły stanowisko“ wobec spodziewanego strajku w dniu 28 b. m. Onegdaj zebrali się pp. cechmistrze i radzili nad zepsuciem robotników, oraz nad środkami zaradczymi. Piramidalnym był sobie majster stolarski p. Wiśniewski, który zażądał tylko, aby: 1) magistrat (?) i policya zamknęły związki robotnicze jako główne gniazda zarazy socyalistycznej; 2) zniesiono sądy przemysłowe; 3) każdy terminator zobowiązany był w niedzielę iść do kościoła i z tego wykazał się przed majstrem poświadczeniem księdza. Czy pp. cechowi te wnioski uchwalili, nie wiemy; w każdym razie podajemy je do wiadomości naszych czytelników ku rozweseleniu w tak ciężkich czasach.

Strach ma wielkie oczy. Donoszą nam z miasta, że w niedzielę 19 b. m. skonsygnowano w Raciborowicach pod Krakowem stojący tam załogą pułk artyleryi fortecznej, przygotowano 18 dział i 1800 nabojów armatnich celem odparcia spodziewanego napadu rewolucyonistów z Królestwa na terytoryum austryackie. „Rewolucyoniści“ jednak nie przyszli, tak samo jak nie przyszli w nocy z 15 na 16 b. m., kiedy na ich spotkanie wysłano żandarmeryę do Giebułtowa. Stopniowo zaczną władze, po zmobilizowaniu żandarmeryi i artyleryi, mobilizować dywizye i korpusy, a w ostateczności uzbrajać fortece w działa maszynowe...

Ze Lwowa donoszą nam, że tam panuje w górnych sferach paniczny strach przed demonstracyami i strejkiem masowym. Cały garnizon jest w ciągłem pogotowiu wojennem, nawet artylerya...

Brak węgla zaczyna zagrażać Krakowowi. Z powodu strejku górników w Jaworznie i w kopalniach górno-śląskich, przychodzi do Krakowa zamiast normalnych 50 do 60 wagonów węgla dziennie, tylko połowa. Ustał też z powodu zaprzestania żeglugi na Wiśle dowóz węgla galarami. Kupcy korzystają ze sposobności i sprzedają zapasy o 2—3 h na cetnarze drożej. Do drożyzny przyczynia się też brak wagonów na kolei północnej, gdyż z powodu obstrukcyi kolejowej wagony węglowe ugrzęzły gdzieś w Czechach.

W sprawie tej zwołał magistrat posiedzenie komisyi węglowej na najbliższe dni celem porozumienia się co do kroków przez gminę w tej sprawie poczynić się mających.

Policya krakowska a nożowcy. Znowu mamy świeży wypadek, świadczący, jak policya krakowska broni bezpieczeństwa publicznego. W ubiegłą niedzielę między godziną 8 a 9 wieczorem na ulicy Podwale, przed domem p. Götza pięciu drabów napadło na p. Jędrzeja Nowaka spokojnie idącego z żoną i trojgiem dzieci. Napastnicy zranili p. Nowaka ciężko w głowę. Krzykiem rannego zwabiony zbliżył się policyant Nr 32, któremu p. Nowak wskazał jednego z bandy napastników. Policyant nie chciał go jednak aresztować i pozwolił mu oddalić się swobodnie. Publiczność, która się dokoła w wielkiej liczbie zebrała, zaczęła głośno krzyczeć na policyanta, że krakowscy żołnierze policyjni umieją tylko napadać na spokojnych ludzi podczas demonstracyj, ale nie chce im się bronić przechodniów, przed napadami nożowców.

Projekt budżetu m. Krakowa na r. 1906 został już wydrukowany i rozesłany członkom komisyi budżetowej. W najbliższych dniach zostanie zwołanem posiedzenie komisyi celem rozpoczęcia dyskusyi budżetowej.

Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w podarunku od fabryki witraży Tuch i Ekielski, piękny witraż wartości 2000 K, sporządzony według kartonów Mehofera i Wyspiańskiego. Witraż ten umieszczony został w klatce schodowej Muzeum.

Park miejski w Krakowie. Z polecenia prezydenta dra Lea opracował ogrodnik miejski plan założenia nowego parku miejskiego na Błoniach po lewej stronie od miasta. Z założeniem parku ma być połączona parcelacya Błoń i przełożone koryto Rudawy. Planowanem jest naokoło parku pozostawienie wolnego pasa 80 m. szerokiego przeznaczonego na zabudowanie dwufrontowymi domami. Park ma mieć 30 morgów obszaru, mieścić restauracyę, place zabawowe i t. d., a zasadzony 16 letniemi drzewami. Plan ten zostanie przedłożony komisyi plantacyjnej, która ma na drugi tydzień odbyć posiedzenie.

Gospodarkę sejmu galicyjskiego ilustruje najlepiej fakt, że w szpitalu powszechnym we Lwowie zanosi się na strejk lekarzy. Wszyscy prymaryusze, sekundaryusze i asystenci zwrócili się do sejmu o podwyższenie płacy, ale sejm zajęty propinacyą i „reformą“ wyborczą nie miał czasu dać im odpowiedzi. Wobec tego postanowili lekarze, o ile budżet nie przyniesie załatwienia ich słusznych żądań, gremialnie porzucić swe posady.

Na rzecz robotników w Królestwie Polskiem odbędzie się tymi dniami w teatrze miejskim we Lwowie, staraniem artystów, wieczorek symfoniczno-wokalno-deklamacyjny. W wieczorku wezmą udział najwybitniejsi artyści.

Kompromitacya młodzieńców narodowo-demokratycznych we Lwowie. Jak wiadomo, została uroczystość odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim we Lwowie, naznaczona na dzień 19 b. m. odroczoną pod wpływem demonstracyi młodzieży przed konsulatem pruskim. Komitet urządzający obawiał się jakichś demonstracyj.

Przed uchwałą odraczającą odbyło się plenarne posiedzenie komitetu obchodowego, na którem wyznaczono mówców. Na uroczystość zaproszono też socyalnych demokratów i zgodzono się na mowę ich reprezentanta, tow. Hudeca.

Zarządzenie to nie podobało się bardzo delegatom lwowskiej Czytelni akademickiej. Jeden z nich wstał i postawił wniosek usunięcia mowy Hudeca. Przy głosowaniu odrzucono ten wniosek znaczną większością głosów. Młodzieńcy z Czytelni akademickiej zażądali kontrpróby. Przewodniczący komitetu, p. Ciuchciński opierał się zrazu temu żądaniu, ale wkońcu zgodził się. Zarządzona kontrpróba wydała rezultat dla młodzieńców bardzo niepomyślny. Za wnioskiem usunięcia tow. Hudeca podniosły się na blisko 70 obecnych, cztery ręce, delegatów Czytelni akademickiej. Młodzieńcy odeszli jak zmyci, żegnani słowami p. Ciuchcińskiego: a widzicie panowie, trzeba słuchać starszych. Młodzieńcy odzyskali rezon dopiero w Czytelni akademickiej, gdzie p. Karol Fischer, słuchacz filozofii i wiceprezes akademickiego Koła tow. Szkoły ludowej napisał w księdze korespondencyjnej Czytelni akademickiej następującą odezwę:

„Do wydziału Czytelni akademickiej. Wczoraj na posiedzeniu plenarnem komitetu odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego uchwalono przemowę reprezentanta partyi socyalno-demokratycznej. Wydaje się nam, że zwłaszcza wobec ostatnich zajść powinna opinia publiczna wypowiedzieć się stanowczo przeciwko tej międzynarodowej czarnej sotni uchwalając ogólny protest przeciwko przemówieniu tych, których ideały (jeśli je tak nazwać wolno) nie mają nic spólnego z ideałami, za które walczył Bartos Głowacki.

Protest podpisany przez towarzystwa polskie należałoby wnieść w jaknajkrótszym czasie na ręce komitetu. Opinia ogółu, którą mamy po swojej stronie, musi stać ponad uchwałami wszelkich komitetów. *Karol Fiszer, Artur Kopacz*“.

Sądzimy, że samo przytoczenie powyższej odezwy otworzy wrzystkim nieuprzedzonym oczy, do jakiego znieprawienia moralnego i umysłowego doszli młodzieńcy, wychowani w gnieździe narodowej demokracyi. Jeżeli już w początkach swej karyery politycznej doszli pp. Fiszery i Batory do takiego bezwstydu, co to będzie za lat kilka, gdy się jeszcze bardziej „rozwiną“?

Targowica tańczy. Ze Stanisławowa donoszą nam: Potomkowie targowiczan i zdrajców narodowych tańczą — tańczą na wulkanie, w chwili gdy polski lud roboczy zmaga się w tytanicznej walce z ciemiężcą i krwią swoją serdeczną ściele drogę wyzwoleniu Polski. Potomkowie targowiczan i czciciele carycy, zebrali się dziś w kasynie na zabawę i tańce. Prym wiedli Wojtek Dzieduszycki ze synem z Jezupola, młody Potocki i Gniewosz, oraz cała banda szlachty okolicznej. Obawiając się, by nie dosięgła ich zemsta lub gniew ludu otoczyli się sztabem agentów i policyi i pod osłoną szabel policyantów i szpicli zawodzili tany. Kasyno, w którem odbywała się zabawa, otoczone było gromadą policyantów z inspektorem policyi na czele, sztabem ajentów policyjnych i komisarzem policyi w obawie, by lud roboczy nie urozmaicił ich zabawy brzękiem tłuczonych szyb; z powodu silnie zmobilizowanej policyi ograniczyło się tylko na hałasach i odśpiewaniu przez robotników pieśni „o cześć wam panowie magnaci“. Szlachta dziś tylko pod osłoną policyi może się bawić. Oburzenie w mieście jest powszechne, to też nie szczędzą słów potępienia i hańby tym zwyrodniałym i nieprawym potomkom targowiczan, którzy w czasach obecnych ośmielają się urągać powszechnym uczuciom ludności i w sposób prowokacyjny wprost drwić z usposobienia i szczerego nastroju ludności w Galicyi, żywo odczuwającej i sympatyzującej z ruchem rewolucyjnym w Rosyi.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 akt. Wł. Perzyńskiego (popularne).

Czwartek: „Konfederaci Barscy“, dramat w dwóch akt. A. Mickiewicza „Warszawianka“ pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Żydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczór „Ijola“, dramat w 4 aktach J. Żuławskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczór: dr fil. Kazimierz Wójcik: „Gieologia historyczna“.

W Biurze porad dziś nauki filozoficzne: Teorya poznania, Psychologia, Historya filozofii: J. Wasserberg.

— **O ochronie macierzyństwa** mówić będzie dziś (środa) w Czytelni kobiet p. dr Justyna Tylicka. Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie w środę 22 b. m. o godz. 6 wieczorem w domu własnym, posiedzenie nadzwyczajne, na którem dr Rydel mówić będzie „O czuciu wibracyi na podstawie obcych i własnych badań“.

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

SEJM.

Lwów, 21 listopada. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu jako generalni mówcy w dyskusyi budżetowej przemawiali *contra* Stapiński, *pro* Górski.

Następne posiedzenie dziś o godz. 6 wieczór.

Rząd o demonstracyach lwowskich.

Lwów, 21 listopada. Odpowiadając w sejmie na interpelacyę Oleśnickiego i tow., zarzucającą organom policyjnym dopuszczenie się licznych nadużyć podczas demonstracyi Rusinów po obchodzie Chmielnickiego 12 listopada, komisarz rządowy oświadczył, że organa policyjne odpierając atak (!?) demonstrantów wyłącznie (!) białą bronią, postąpiły właściwie i nie było żadnego powodu do pociągania ich do odpowiedzialności.

Odpowiadając na interpelacyę rektorów Glużińskiego i Widta w sprawie zajść z 14 b. m. przed konsulatem pruskim, komisarz rządowy dał policyjny opis tych zajść. Opisując atak konnej i pieszej policyi, tak przedstawił fakt strzelania do młodzieży:

Demonstranci cofnęli się, a chroniąc się poza parkan na pagórku w sąsiedniej realności w dalszym ciągu obrzucali stamtąd policyę kamieniami i kołami z płotu. Wówczas padł strzał. Nietylko organa policyjne ale i niektórzy świadkowie z publiczności(?) znajdujący się w pobliżu stwierdzają zgodnie, że pierwszy strzał padł ze strony demonstrantów. Ze sfer młodzieży zapewniają z całą stanowczością, że młodzież nie strzelała. Ufam szczerości tego zapewnienia, jednak sama młodzież twierdzi, że rzucono tutaj kilka kapsli wybuchających, których huk podobny jest do strzału. Nie można też wykluczyć przypuszczenia, że w tej grupie demonstrantów znaleźli się ludzie, na których młodzież nie ma żadnego wpływu i którzy broni palnej użyli. Ponad wszelką wątpliwość jest tedy stwierdzonym fakt, że z grupy demonstrantów padła detonacya, która mogła wzbudzić w żołnierzach przekonanie, że do nich się strzela. Na to żołnierze policyjni bez żadnej komendy i na własną odpowiedzialność, mając na myśli przepis instrukcyi służbowej użyli broni palnej i dali 6 strzałów z rewolwerów i dwa strzały z karabinu. Skoro tylko te strzały padły, wydał urzędnik policyjny rozkaz, aby dalej nie strzelano.

O ile sytuacya da się osądzić, to policya byłaby może mogła bez strzelania odeprzeć napastników i cel swój osiągnąć, dlatego wytoczonem zostało przeciw wszystkim żołnierzom, którzy broni palnej użyli, śledztwo sądowe i mogę zaręczyć, że gdyby się okazało, że żołnierze, choćby tylko pod wpływem łatwego do zrozumienia rozdrażnienia, dopuścili się nadużycia, będą surowo ukarani w myśl wojskowego kodeksu karnego.

Z pośród demonstrantów jest podobno jedynastu, a jak inni twierdzą, dziewięciu rannych, z czego dwóch niestety nawet ciężko. Ze strony policyi jeden kapral odniósł ciężką ranę w głowę, trzech jest lżej rannych, a prawie wszyscy interweniujący żołnierze odnieśli kontuzye od kamieni i bicia laskami. Nie stwierdzono, aby ktokolwiek odniósł ranę od strzału.

Twierdzenie panów interpelantów, jakoby strzały które słyszano w stronie Ogrodu botanicznego uniwersytetu, gdzie się podówczas znajdowało kilkanaście osób, pochodziły z ręki policyantów, strzeżących ogrodu niemieckiego konsulatu, nie zostało przez dotychczasowy wynik dochodzeń dostatecznie wyjaśnionem.

Huk dwóch albo trzech strzałów, które w ogrodzie słyszano, nie mógł pochodzić od broni

żołnierzy policyjnych, którzy strzelając byliby popełnili grube nadużycie, gdyż nie mieli żadnego powodu do użycia broni palnej. Gdyby się tedy znalazł dowód, którego [illegible] nie ma, że któryś z żołnierzy broni palnej [illegible] to oczywiście odpowie on za to przed sądem.

Nadmienić muszę, że jeden [illegible]zstronny(!?) świadek widział z okna domu przy ulicy Mochnackiego, jak jeden z demonstrantów należący do grupy ciągnącej od ulicy św. Mikołaja podniósł w górę rękę uzbrojoną w rewolwer i dwa razy w powietrze wystrzelił. Możliwe, że właśnie te strzały oddane tuż przy ogrodzie wzięto za pochodzące od żołnierzy policyjnych. Sprawa ta jednak nie jest jeszcze jasną i wymaga dalszych badań.

Reasumując co powiedziałem stwierdzam, że żołnierze policyjni odpowiedzą przed sądem z powodu zarzutu niedostatecznie usprawiedliwionego użycia broni palnej, natomiast ani dyrekcyi policyi, z powodu wydanych do strzeżenia konsulatów zarządzeń, ani żadnemu z urzędników, którzy ostrzeżeniami swojemi starali się uniknąć starcia, co im się w trzech wypadkach powiodło, nie można robić żadnego zarzutu.

Sądzę, że Wysoka Izba podzieli to zapatrywanie a rząd żywi nadzieję, że podobne ubolewania godne wypadki się nie powtórzą. Gdyby jednak co nie daj Boże, ta nadzieja zawiodła, **organa bezpieczeństwa będą musiały z całą stanowczością spełnić swój ciężki obowiązek**, gdyż demonstracye przeciw konsulom pod żadnym warunkiem tolerowane nie będą.

Z CARATU.

Kongres ziemców i reprezentantów miast.

Z Petersburga donoszą, że na kongresie w Moskwie jeden z członków zgłosił wniosek, ażeby obrady były tajne i aby je uważano za poufne, lecz wniosek ten został jednogłośnie odrzucony. Większość mówców wskazywała na sprzeczności między obietnicami manifestu konstytucyjnego a postępowaniem rządu w praktyce, na wywołaną przez władze kontrrewolucyę, **na ogłoszenie stanu wojennego w Polsce** i na inne nadużycia i oświadczyła, że wówczas dopiero będzie mogła należycie popierać rząd, gdy da on odpowiednie gwarancye, że obietnice carskie zostaną najzupełniej wykonane. Przedewszystkiem muszą być usunięci obecni ministrowie, dalej należy **znieść stan wojenny i zwołać zgromadzenie kunstytucyjne, wybrane na podstawie równego, powszechnego prawa głosowania.**

Moskwa. Kongres ziemstw obradował w dalszym ciągu nad stosunkiem do rządu i hr. Wittego. Przedstawiciele Czernihowa i Saratowa wnieśli wotum ufności dla rządu pod warunkiem zwołania konstytuanty. Przedstawiciel Oreła poparłby wotum dla rządu gdyby nastąpiło zniesienie stanu wyjątkowego. Przedstawiciel Stauropola wskazał na grożące ruchy agrarne. Przedstawiciel Saratowa nie widzi w ruchu agrarnym powodu do obaw. Chłopi są narzędziem w rękach agitatorów. Sprawcom rozruchów należy wyrazić pogardę i protestować przeciw strejkom.

Ks. Trubecki przedstawił, żo gdy kongres nie poprze rządu, zrobi to wrażenie, iż wszyscy są niezadowoleni z manifestu z d. 30 października. Wszyscy muszą stanąć na gruncie tego manifestu inaczej przyjdzie do rządów terrorystycznych. Mowca proponuje uproszenie rządu o złożenie komisyi przedstawicieli ziemstw, miast i szkół wyższych dla wypracowania ustawy wyborczej do dumy.

Przedstawicieł Kazania wywodził że ludność sprzeciwia się manifestowi. Przedstawiciel Petersburga wniósł poparcie rządu i wstrzymanie się z innemi sprawami do chwili zebrania się dumy, która jedynie może stworzyć podstawę dla ochrony wolności. Przedstawiciel Nowogrodu wniósł przyjęcie zasad manifestu z d. 30 października i współdziałanie z rządem. Przedstawiciel Tweru jest za warunkowem poparciem rządu.

Kongres chłopów.

Moskwa, 21 listopada. Kongres chłopów obradujący równocześnie z kongresem ziemców i przedstawicieli miast, składa się w większej części z mieszkańców miast, drobnych urzędników i dziennikarzy, a tylko w małej części z chłopów. Przewodniczy kongresowi kierownik pewnej firmy naftowej.

Stan wojenny w Królestwie.

Z Łodzi donoszą: Kościół św. Krzyża, w którym podczas nabożeństwa śpiewano polskie pieśni narodowe, został osaczony przez wojsko. Policya aresztowała około **500 osób.** Gdy aresztowanych pędzono do więzienia, ktoś w tłumie nagle przeraźliwie gwizdnął. Wówczas dowodzący konwojem oficer kazał **dać salwę do publiczności na ulicy.** Od salwy tej zginęło na miejscu dwóch mężczyzn i pewna młoda kobieta, inna kobieta i kilku mężczyzn odniosło rany.

Z Łodzi.

Łódź, 21 listopada. Już prawie wszystkie fabryki podjęły wczoraj ruch; tramwaj kursuje normalnie. Banki i inne biura, oraz zakłady naukowe otwarto. Miasto przybiera zwyczajny wygląd.

Berlin, 21 listopada. Według prywatnych wiadomości z Łodzi, wojsko obsadziło pewną ilość cukierni. Wszystkich gości zrewidowano. Wielu aresztowano.

Rosyanie za autonomią Polski.

Z Petersburga donoszą: W sali Temiszowa odbył się olbrzymi wiec. Przemawiali Struve, Annieński i Rodiczew. Uchwalono rezolucyę, domagającą się zniesienia stanu wojennego i ogłoszenia autonomii Polski. W wiecu brało udział około 4.000 osób.

W teatrze Jaworskiej odbył się mityng z udziałem wybitnych publicystów i literatów. Prezydował Karajew, wiceprezesami byli Bobrykin Baudonin de Courtenay. Uchwalono: Odwołać wszelkie prawa wyjątkowe, stosowane względem Królestwa Polskiego, a w szczególności stan wojenny, zastąpić w szkołach język rosyjski językiem polskim, jak również uczynić to samo w sądach i zarządzie krajem. Zwołać przedstawicieli Królestwa drogą powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania do opracowania zasad autonomii kraju.

Berlin, 21 listopada. „Voss. Ztg“ donosi z Moskwy, że wszystkie dzienniki moskiewskie występują ponownie z energicznem żądaniem autonomii dla Królestwa Polskiego i dowodzą, że żądanie autonomii bynajmniej nie dąży do separatyzmu.

Urzędowe zaprzeczenia niemieckie.

Berlin, 21 listopada. „Post“ w obszernym półurzędowym artykule pisze: „W sposób jaskrawy mnożą się w dziennikach zagranicznych jawnie lub skrycie wypowiadane podejrzenia, jakoby zachowanie się hr. Wittego w kwestyi autonomii polskiej powstało pod wpływem niemieckim i jakoby rząd niemiecki czynił dyplomatyczne i wojskowe przygotowania do wkroczenia do Królestwa Polskiego. Już ostatni był czas, aby tym rozsiewanym kłamstwom urzędownie i w sposób zupełnie jasny zaprzeczyć i nazwać je po imieniu, tj. tendencyjnemi kłamstwami. Przychodzą one z najrozmaitszych obozów, ze strony polskiej, które chętnie polecają się sympatyom zachodniej Europy, jako ofiary niemieckich gwałtów, ze strony Francuzów, którzy nie mogą się wyleczyć od tradycyjnej miłości dla sarmackich burzycieli pokoju. Francuzi, chcąc się prześliznąć między obowiązkami wobec rosyjskiego sojusznika i umiłowaniem do Polaków, rzucają odium wprost na Niemcy. Przy robocie tej są także pewne koła angielskie, które wszędzie przeciw nam szczują, oraz tacy Rosyanie, aby odwrócić opinię od brutalności i wybryków pospólstwa rosyjskiego, rzucają podobna posądzenia na sąsiadów.

„Skutki kłamliwego systemu niestety już się okazują. Mało brakowało, a w Warszawie polscy socyaliści i narodowcy byliby wszczęli awantury z Niemcami. Uznać musimy, że rosyjskie władze spełniły swój obowiązek i zrobiły co mogły dla ochrony Niemców. Sądzimy też, że rząd rosyjski nie ścierpi powtórzenia tej agitacyi antyniemieckiej i również urzędownie wystąpi z zaprzeczeniem, jakoby to, co uznał za stosowne uczynić w sprawie konstytucyi w Polsce, zrobionem zostało pod wpływem sąsiada“.

W dalszym ciągu ubolewa „Post“, że także część prasy niemieckiej przyłączyła się do tych podejrzeń. Z Wiednia doniesiono do „Kl. Journal“, jakoby rosyjscy mężowie stanu byli przekupieni przez Niemcy, aby przeszkodzić autonomii Polski. Widać z tego, że austryaccy Polacy w sposobie podejrzewania sąsiedniego cesarstwa nie są wybredni. Także „Frankf. Ztg.“ donosi z Wiednia to samo, a nadto, że rozgoryczenie Polaków na Niemców doszło do stopnia dotychczas niewidzianego i sprawić może, że Niemcy stracą sympatye w kołach niepolskich także. Ta groźba nie zastrasza nas. Przywódcy austryacko-polscy w każdej chwili mogą się przez swój rząd przekonać, że wszystkie te twierdzenia polegają na nieprawdzie. Nie będzie im to trudno, otrzymać u siebie w domu należyte wyjaśnienia, jeśli nie wystarcza im zapewnienie z Berlina. Przywódcy polscy chwalą się swoją polityczną inteligencyą. Wolno zatem zapytać, dlaczego tak mądrzy ludzie wybrali na żądanie autonomii Polski chwilę możliwie najniekorzystniejszą?

Żaden rosyjski mąż stanu nie mógłby uczynić zadość separatystycznym żądaniom polskim ze względu na całość państwa. Być może, że jest to niejako epilog usposobienia, które panowało podczas ostatniej wojny. Wiadomo, że Polacy podczas wojny zachowywali się poprawnie, niepokojów — z wyjątkiem robotników — nie podnosili, natomiast klasy średnie i szlachta starały się przekonać dwór petersburski o swojej lojalności. Być może, że zdaje im się, że obecnie należy im się ze strony rosyjskiej jakaś wdzięczność.

Artykuł kończy się groźbą do Polaków pruskich, na wypadek gdyby się chcieli przyłączyć do ruchu wszechpolskiego.

Koleje w Królestwie.

Wrocław, 21 listopada. Dyrekcya kolei ogłasza: Ruch kolejowy na linii Herby-Częstochowa został przywrócony.

Rozruchy agrarne i strejki.

Petersburg, 21 listopada. (Pet. ag. tel.) Generalny adjutant Dubasow stwierdził, że w Czernichowie poczyniono wszelkie zarządzenia celem zapobieżenia rozruchom. Na prowincyi panuje spokój. Robotnicy w Moskwie wracają do pracy. W Tyflisie oświadczyli się profesorowie za podjęciem nauki w szkołach. W Gruzyi panuje spokój. W Kijowie żądają członkowie dumy zwołania nadzwyczajnego posiedzenia, celem uchwalenia prośby do rządu, aby przedsięwziął zarządzenia przeciw strejkom kolejowym oraz przeciw popieraniu tych strejków przez prasę. W Warszawie podjęto pracę we wszystkich fabrykach. W Kostromie odbyło się zgromadzenie partyi konstytucyjnej, które oświadczyło się za tem, aby wszystkie ziemstwa i miasta wyraziły Wittemu zaufanie, gdyż jest to jedyny środek przywrócenia spokoju i wstrzymania ruchu strejkowego.

Narada konsulów.

Odessa 21 listodada (Tel. ag. pet.). Przedwiciele kolonij angielskiej, włoskiej, austro-węgierskiej, szwajcarskiej i innych, obradowali pod przewodnictwem swoich generalnych konsulów i uchwalili w razie powtórzenia się rozruchów, schronić się do konsulatów i zażądać ochrony a w razie odmówienia jej zorganizować straż obronną. Jutro odbyć się ma wspólna narada wszystkich konsulów.

Gazeta rewolucyjna w Petersburgu.

Petersburg, 21 listopada. Wydany wczoraj siódmy numer rewolucyjnego pisma wydrukowany został — jak się pokazuje – w drukarni dziennika „Nowoje Wremia“. Dnia 19 b. r. popołudniu wtargnęli tam zecerzy i zatrzymali członków redakcyi, których tam wysłano, aby sprawdzili, co się stało. Następnie złożono i wydrukowano numer pisma rewolucyjnego, którego nakład wybito w 200.000 egzemplarzy.

Koniec strejku w Petersburgu.

Berlin, 21 listopada. „Tageblatt“ donosi z Petersburga: Wczoraj w południe rozpoczął się ruch we fabrykach. Także dzienniki po 6 dniach znowu się ukazały. Komitet strejkowy był u Wittego, który zapewnił, że w Kronsztadzie tylko 11 ludzi stanie przed sądem wojennym. Miał on także zapewnić, że w Polsce stan wojenny potrwa bardzo krótko, oraz że kara śmierci zostanie zasadniczo zniesioną.

Rada wojenna w Carskiem Siole.

Jak donoszą z Petersburga, w Carskiem Siole odbyła się onegdaj wielka narada wojenna, w której wziął udział także w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Postanowiono w razie ponownych usiłowań wywołania niepokojów, użyć jak najostrzejszych wojskowych środków represyjnych. W tym celu nadano w. ks. Mikołajowi rozległe pełnomocnictwa.

Car zdenerwowany.

Wiedeń, 21 listopada. Do „Wr. Allg. Ztg“ donoszą z Petersburga, że stan zdrowia cara budzi poważne obawy. Jest on nadzwyczaj „zdenerwowany“.

Prolongaty wekslowe.

Petersburg, 21 listopada. Pet. ag. tel. donosi, że ukaz z 2 b. m., odnoszący się do przedłużenia terminu do protestu wekslowego z powodu przerwy w komunikacyi kolejowej, obowiązuje także w Królestwie Polskiem.

Francuzi a rewolucya.

Paryż, 21 listopada. Rada municypalna odrzuciła 29 głosami przeciw 21 wniosek z wyrazami najgłębszej sympatyi dla narodu rosyjskiego walczącego o swą wolność i z życzeniami zwycięstwa rewolucyi socyalnej, która wyłącznie położy kres obecnemu krwi rozlewowi.

Uchwalono wyrazy sympatyi dla prowincyj anektowanych i dla narodu rosyjskiego, walczących o swą wolność.

Jeńcy rosyjscy nie chcą wracać do Rosyi!

Londyn, 21 listopada. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Rozruchy na rosyjskich okrętach transportowych ustały. Policya wróciła już na ląd. Okręt „Tambow“ opuścił Nagasaki i pojechał w kierunku do Władywostoku. Rosyjscy jeńcy w kilku miejscowościach objawiają niezadowolenie; władze obawiają się rozruchów, gdyby jeńcy opuścić mieli Japonię.

Do masowego kolportażu!

EDWARD POMORSKI.

LUD A SEJM.

Wydanie drugie, uzupełnione.

(3 ilustracye.

Cena 3 ct. — Do nabycia w administracyi „Naprzodu“ — Kraków, Sławkowska 29.

Tę znakomitą agitacyjną broszurę, która rozeszła się dotychczas w 20 tysiącach egzemplarzy, polecamy Towarzyszom jak najgoręcej do masowego kolportażu, szczególniej teraz w czasie walki za prawem wyborczem do sejmu!

Do masowego kolportażu!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność piekarze krakowscy!** Lokal stowarzyszenia robotników piekarskich przeniesiono na ulicę Józefa 12.

× **Posiedzenie zarządu stow. „Postęp“ w Krakowie** (Starowiślna 42) odbędzie się dziś o godz. 8 wieczór.

Żądamy równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego!

ROBOTNICY!

W piątek dnia 24 listopada b. r. o godzinie 6½ wieczór w ujeżdżalni (ul. Rajska) odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Sejm wobec reformy wyborczej.

Towarzysze! Robotnicy! Obywatele! Przybywajcie tłumnie!

Komitet polskiej partyi socyalno-demokr.

TELEGRAMY.

Reforma wyborcza.

Linc, 21 listopada. W sejmie uchwalono petycyę w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania do sejmu i rady państwa przekazać wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia ustawy na przyszłej sesyi z najszerszem prawem wyborczem. Dalej uchwalono wezwać rząd do przedłożenia radzie państwa projektu reformy wyborczej, odpowiadającej potrzebom nowoczesnego państwa i stosunkom austryackim.

Insbruk, 21 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu z porządkiem dziennym „Reforma wyborcza“, przyszło z powodu odrzucenia żądania partyi konserwatywnej o powiększenie liczby posłów z gmin wiejskich do obstrukcyi ze strony tych posłów, którzy przedłożyli cały szereg wniosków nagłych.

Insbruk, 21 listopada. Po odpowiedzi na interpelacye zawiadomił namiestnik o odroczeniu sejmu. Z galeryi wznoszono okrzyki na korzyść powszechnego prawa głosowania.

Obstrukcya w drukarniach.

Insbruck, 21 listopada. Z powodu dyferencyi w kwestyi płacy, rozpoczął się dzisiaj bierny opór we wszystkich drukarniach Tyrolu i Przedarulanii. Kilka dzienników już wczoraj wyszło ze spóźnieniem i w mniejszym formacie.

Grac, 21 listopada. Od wczoraj w poszczególnych drukarniach rozpoczęli zecerzy i personal drukarniany bierny opór. Wielkim przedsiębiorstwom drukarnianym, gdzie drukują się wielkie dzienniki, jak „Grazer Volksblatt“ i „Grazer Tagespost“, daje się już opór we znaki.

Przewóz świń.

Wiedeń, 21 listopada. Sejm dolno-austryacki na dzisiejszem posiedzeniu przyjął wniosek nagły posła Freudenthala i tow., wzywający rząd, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do przewozu świń rosyjskich do Niemiec przez Austryę. Wniosek podnosi, że Niemcy zamierzają ilość importowanych z Rosyi świń powiększyć tygodniowo o 300 sztuk i przewozić je przez terytoryum austryackie.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 21 listopada. Dwa municypia pod naciskiem rządu zarzuciły już bierny opór, a mianowicie komitaty jaworzyński i keczkemecki.

Rojalistyczne niebezpieczeństwo?

Paryż, 21 listopada. Senator Clemenceau wskazuje w „Aurore“ na niezgodę, panującą wśród republikanów i na niebezpieczeństwo, grożące z tego powodu przy mającym się w styczniu odbyć wyborze prezydenta republiki. Ta niezgoda — pisze — może wyjść na korzyść rojalistów i klerykałów. Wskazując na prezydenta Izby deputowanych Dumer, ostrzega przed tym Boulangerem cywilnym; proponuje wreście, aby republikanie Izby i senatu bez różnicy stronnictw odbyli wspólną naradę celem nominacyi wspólnego kandydata.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 21 listopada. Senat przyjął dwa pierwsze artykuły ustawy o rozdziale kościoła i państwa, a następnie 178 głosami przeciw 110 odrzucił wniosek senatora Lamarcelle o zachowanie budżetu wyznań.

Walka Niemców z Hererami.

Berlin, 21 listopada. Generał lejtnant Trotha donosi, że Hendrik Witboi zginął w walce. Ciężko ranny zamianował swym następcą syna, Samisela Witboia.

Precz z dotychczasowymi przywilejami i oszustwami wyborczymi!

Mowa posła Daszyńskiego.

Lwów, 18 listopada.

Zgromadzenie ludowe, odbyte w sali „Gwiazdy“ dnia 17 bm., wywołało w całym kraju potężne wrażenie. Jeszcze ciągle jest ono przedmiotem rozmów w sferach politycznych. Nawet konserwatywna większość sejmowa, która zazwyczaj ostentacyjnie udaje, że nie dba o to, co mówi „ulica“, reagowała nazajutrz po zgromadzeniu na swój sposób, bardzo silnie na mowy, wygłoszone w „Gwieździe“. Nawet najzaciętsi przeciwnicy nasi przyznają, że zgromadzenie piątkowe było wypadkiem historycznym.

Podajemy poniżej obszerniejsze streszczenie mowy tow. Daszyńskiego, wygłoszonej w „Gwieździe“.

Tow. Daszyński mówił: Dnia 23 października zgromadziło się przed sejmem i przed namiestnictwem kilkadziesiąt tysięcy ludzi, aby towarzyszyć deputacyi robotniczej z całego kraju, która przedłożyła marszałkowi i namiestnikowi żądanie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania. Jeden i drugi dygnitarz oświadczyli, że są zwolennikami rozszerzenia prawa wyborczego. Byli naiwni, którzy sądzili, że przez te oświadczenia jest przeprowadzenie reformy wyborczej rzeczą zapewnioną. Myśmy do tych naiwnych nie należeli. Ruch za reformą wyborczą, który wybuchł z żywiołową siłą w naszym kraju, nie zatrzymał się, lecz potęgował się coraz bardziej. I dzisiejsze zgromadzenie jest tylko etapem w walce o równe i powszechne prawo wyborcze. które jest logiką każdej demokracyi, logiką usunięcia despotyzmu carskiego, cesarskiego, królewskiego i szlacheckiego. (Oklaski). Reformy wyborczej żąda nietylko Lwów i Kraków, lecz i prowincya, nietylko robotnicy, lecz i chłopi i mieszczaństwo. Olbrzymia ta fala polityczna spotkała się przed sejmem z zamkniętemi drzwiami. Nie powstrzyma to jednak jej naporu. Będzie kołatała dalej, aż nie wprowadzi do wnętrza sejmu jedynego władyki: ludu. (Oklaski).

Powtarzają się dziś czasy królewiąt. Mała garstka wielmożów rządzi samowładnie krajem. Żywiołowy proces ekonomiczny zburzył idyllę dworku szlacheckiego. Dziś niema już dworu, są tylko resztki dworu. Do tych resztek przywiązane są ogromne przywileje ze szkodą dla ogółu ludności. Ci, którzy teraz Galicyą rządzą, nie są nawet reprezentantami szlachty. Uwija się wśród nich wielu, którzy kradną herby, jak się kradnie zegarki. (Wesołość). Już 55 szlachciców wybiera jednego posła. Do nich przyłącza się 8 biskupów, mających razem 108.000 morgów gruntu, mogących, jak ktoś obliczył, przejadać dziennie 40 morgów. (Wesołość). O zainteresowaniu się szlachty sprawami publicznemi świadczy, że 52% wyborców z kuryi pierwszej nie głosowało osobiście, lecz przez pełnomocników.

W kuryi miejskiej przypada na 4400 wyborców jeden poseł; w kuryi wiejskiej na 18.200. Jeden głos szlachcica znaczy tyle, co 80 głosów miejskich, a 380 głosów chłopskich. Miastom, gdzie jedynie tętni silne życie duchowe naszego narodu, dano tylko 28 mandatów. A jak się tworzą mandaty w kuryi wiejskiej! Pod obuchem żandarma, pod presyą księdza, wśród zgrai hyen. Kandydaci szlacheccy wydzierają chłopom mandaty oszustwem i rozbojem, jak kruki drapieżne.

I to wszystko konstytuuje się potem jako sejm, na który ma patrzeć ze czcią cała ujarzmiona Polska! Sejm galicyjski nie jest ani „jedynym sejmem polskim“ — ani moralną władzą, przed którą należałoby się korzyć. Jest on tylko zbiorem krzywd i zbutwiałych przywilejów, zbiorem ludzi, niepomnych ani jutra, ani wczoraj, głuchych na głosy, przed którymi drżą nawet carowie; instytucyą, opartą na nędzy chłopa, na trwodze mieszczanina, na próżniactwie szlachcica. Ten sejm, wrażliwy jak mimoza na interes, choćby najdrobniejszy, każdego panka, jest nieczułym na interesy miast, szkodliwym, gdy idzie o interesy chłopów.

Co ten sejm zrobił, aby ratować chłopów? Sto tysięcy chłopów ucieka co wiosny za granicę. Fala emigracyjna sączy się, jakby krwawa struga wyciekała z otwartych żył narodu. Naszym znojem wzbogacamy saskich i pruskich junkrów, nadreńskich baronów węglowych, amerykańskich kapitalistów. Chłop, którego do niedawna nie można było oderwać od gleby, zrywa się dziś i ucieka aż gdzieś do Honolulu, do Hawai, byle tylko nie skonać pod płotem, jak pies, bezprawnie. Jakich jeszcze znaków na ziemi i niebie trzebaby było, aby skłonić sejm do zaradzenia złemu? A szlachta nie ujęła się ani o uncyę krzywdy chłopskiej! Zadrwiła z chłopów, bryzgając im w oczy kupną zdradą łotra Stojałowskiego. (Okrzyki: hańba!).

Oprócz krzywd materyalnych, oprócz degradacyi ekonomicznej, jest wynikiem takiej polityki znieprawienie sumień ludzkich, jest obojętność, z jaką ludność pozostawia sprawy publiczne swemu biegowi. Chłop, widząc, że nie zdobędzie mandatu, rezygnuje z walki i sprzedaje swój głos za piątkę. Zamiast walki o swe prawa, całuje w rękę lada komisarzynę, lada smarkatego panka. Rumieńcem wstydu pokrywa mi się twarz, gdy widzę w poczekalni parlamentu naszych chłopów, jak przed każdym woźnym padają na kolana, jak służba szepce drwiąco: to chłopi galicyjscy...

Nieposzanowanie ustaw rozwielmożniło się u nas w zastraszający sposób. To nieposzanowanie prawa idzie od góry do dołu. Te zapusty bezprawia są straszną zarazą moralną, która toczy nasz organizm. Dokoła nas tworzą się coraz to wyższe poziomy życia publicznego, a my pozostajemy coraz dalej w tyle.

Dziś chce rząd austryacki dać nam powszechne i równe prawo wyborcze. My, którzy chodziliśmy przez wiek cały w szatach męczenników, którzy głosiliśmy, że Polska jest Chrystusem narodów, tworzymy dziś sami ciążenie do Wiednia. I znów wydajemy miliony Polaków na łup obcym, a żądnym prawa rzucamy szyderstwo i prowokacyę.

Wypadki pójdą swoją drogą, czy się to szlachcie spodoba, czy nie. Czuje to nawet taki Abrahamowicz, to wcielenie nienawiści i pogardy dla ludu, to wcielenie złośliwego satyra, który kopie i opluwa lud, powalony przemocą o ziemię. Pan Abrahamowicz mówił, że gdy rząd zechce dać reformę wyborczą, on będzie za wyodrębnieniem Galicyi. (Wesołość). Abrahamowicz za wyodrębnieniem! On, taki czarno-żółty, taki obleśny dworak, który poruszał niebo i ziemię, aby dostać tytuł tajnego radcy! Naiwni, im się zdaje, że żywy strumień stanie przed Abrahamowiczami, jak morze czerwone, gdy żydzi uciekali z Egiptu. Przyjdzie czas, jak przyszedł na Węgrzech, gdzie do republiki szlacheckiej przyszedł generał Fejervary i wstrząsł jej posadami przez zapowiedź powszechnego prawa głosowania. Ktokolwiek do nas przyjdzie, jeżeli przyjdzie z prawem ludzkiem, przyjmiemy go z otwartemi rękoma. Cała władza szlachecka polega na podarunku z Wiednia. Prośbami wyjednali arendę tego folwarku.

Zarzucają nam, że pierzemy brudy krajowe u obcych, w Wiedniu. Pierze się tam, gdzie jest pralnia. (Oklaski). Dajcie nam tu pralnię, będziemy tu prali. (Oklaski).

Nie zapomnę momentu, gdy podczas debaty parlamentarnej o strejkach rolnych z r. 1902, kiedy wskazywałem, że lud nie ma prawa wyborczego do sejmu, poseł Głąbiński zawołał: Damy wam reformę wyborczą do sejmu. Odpowiedziałem mu wówczas: Pan mi ją dasz? Pan sam nic nie masz! (Wesołość). Gdyby mi Wojtek Dzieduszycki to powiedział, uwierzyłbym prędzej. Pan w sejmie jesteś dziadem politycznym. (Wesołość). Po reformę wyborczą wolę już iść do Badeniego, niż do Głąbińskiego.

Wnioski o reformę wyborczą odesłał sejm do komisyi administracyjnej, gdzie rej wodzą Piotr Górski i Laskowski, znani wrogowie ludu. Górski zaczął karyerę jako c. k. koncepista starostwa. W czasie wyborów został wypoliczkowany i musiał skutkiem tego zrezygnować z dalszej karyery urzędniczej. Drugi, Laskowski był starostą w Krakowie, gdzie odznaczył się represaliami wobec opozycyjnych chłopów. Dziś jest on dyurnistą banku krajowego, pobierającym 50 K dziennie, inwalidem, żyjącym z łaski szlacheckiej. Nie chcę być ordynarnym, ale ci dwaj ludzie, jeden kulawy, drugi garbaty (wesołość) dysponujący prawami ludu jakby jakimś towarem są szkaradną prowokacyą.

Projekt Górskiego jest policzkiem dla całej ludności, pozbawionej praw. Chce on zatruć życie polityczne w miastach. Kuryę miejską przepoławia nawskróś; do jednej połowy wsadza wyżej opodatkowanych, do drugiej, jakby w dyabelski kocioł bankrutujących majstrów, inteligencyę, trochę robotników „ukwalifikowanych“, — co to są robotnicy ukwalifikowani, jeszcze nam nie wyjaśniono. Rozbić miasta w puch — w ten sposób chcą stańczycy robić reformę. Projekt przecina mieszczaństwo w pół, przenosi do miast to, co się dzieje na wsi. Gdyby wśród lewicy sejmowej było 10 mężczyzn, a nie starych bab, projekt Górskiego nie stałby się nigdy ustawą. Zdawałoby się, że lewica rzuci się jak lew do walki. Ona tymczasem nic! My wychodzimy na ulice, zwołujemy zgromadzenia, nas masakrują policyanci, my walimy policyę po łbach (burzliwe oklaski), a oni nic. Ten wielki czas zastał wśród nich bardzo małych ludzi.

My już tam damy sobie radę, my potrafimy sobie urządzić życie poza tym nędznym sejmem, postaramy się o to, aby nie sparszywieć. My jedni mamy organizacyę i dyscyplinę. Myśmy sprawili, że poseł z V kuryi miasta Lwowa nie śmiał przez 5 lat pokazać się wyborcom miejskim. (Okrzyki: Precz z Breiterem!) Gdy lud lwowski manifestował żądanie reformy wyborczej bezrobociem, stał poseł lwowski tchórzliwie w bramie i patrzył zdaleka, jak lud kroczył.

Na co liczą Górscy? Na nieudolność masy wiejskiej. Z wyjątkiem ludowców, jest na wsi wszystko niepewne, chwiejne. Posłowie chłopscy, zasiadający dziś w sejmie, dziś idą za Stapińskim, jutro, po obiedzie u arcybiskupa, idą za Pastorem.

Dalej liczą stańczycy na pokorę i tchórzostwo wyborców miejskich, którzy głosują, jak namiestnik poleci, arcybiskup rozkaże, kahał podszczuje.

Liczą też na słabość ruchu robotniczego na prowincyi. Ta rachuba może jednak zawieść, prędzej, niż się im zdaje. My nie damy się odstraszyć chwilowem niepowodzeniem. Choćbyśmy mieli dziesięć razy stracić jednę pozycyę, zdobędziemy ją po raz jedenasty! (Oklaski). Czerwonego posiewu, którym zasypaliśmy Galicyę, nic już nie wypleni!

Liczą wreszcie na przemoc i gwałt policyi i wojska. Galicyjski Trepow (komisarz przerywa, zgromadzenie protestuje), który w sejmie mówił o walkach wyznaniowych, groził, że za demonstracye będzie karał! Nie będziesz pan karał! Sądy będą karały! (Oklaski). Butny panek chce zdusić ten wielki ruch kułakiem i bagnetem. Jeżeli Trepow galicyjski zechce kłuć i strzelać, minie jego sława, jak minęła sława Trepowa petersburskiego. Bardzo rychło wróci do Krzeszowic, gdzie będzie mógł do woli próżniaczyć. (Poseł Stapiński: i akcye skupować!)

Należy jeszcze odpowiedzieć na argument o Rusinach, wytaczany przeciw reformie wyborczej. Mówią nam: chcecie wydać kraj na łup Rusinów. Rusini stanowią 40% ludności całego kraju, posiadają zaś mandatów tylko 10%. Polityka taka, oparta na krzywdzie Rusinów, musi się zakończyć fiaskiem. Nie mamy prawa chwytać za gardło swoich bliźnich dlatego tylko, że są Rusinami. Dlaczego mamy się tuczyć krzywdą Rusinów? Dlaczego zatruwać stosunki między bratnimi narodami przez krzywdzącą ordynacyę wyborczą? Gdyby sejm zwiększył liczbę swych mandatów do 250 — 100 na miasta, 150 na wieś — wówczas możnaby obdzielić mandatem każdą mniejszość narodową, każdą warstwę ludności. Do przeprowadzenia takiej reformy potrzebaby rozumnych mężów stanu, a takich niema w Galicyi.

Tow. poseł Daszyński kończy swą mowę wezwaniem do szturmu na uprzywilejowany sejm. Pewni, że spełniamy najpiękniejszy obowiązek wobec całego narodu, będziemy z całą energią i bezwzględnością walczyli o powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze. (Długotrwałe, ciągle się wznawiające, burzliwe oklaski).

Komitet partyi socyalno-demokratycznej

we Lwowie

uchwalił urządzić **w czwartek 23 listopada** wieczorem

Spacer demonstracyjny

przed gmachem sejmu krajowego.

Robotnicy lwowscy spełnią swój obowiązek i zjawią się masowo w czwartek wieczorem przed sejmem.

Listy warszawskie.

Warszawa, 18 listopada.

Zarządzenia generał-gubernatora Skałona, poza swym ostro-reakcyjnym charakterem, posiadają jeszcze rysy wybitnie prowokacyjne. Tak np. zażądał on, aby towarzystwo telefonów „Cedergren“ udzieliło dymisyi wszystkim telefonistkom strejkującym, jeśli nie staną do pracy w dniu 14 b. m. Kiedy po uchwale kolejarzy przerwania strejku, zgromadzone na wiecu telefonistki postanowiły pójść za ich przykładem i podjąć pracę, napotkały na opór tegoż samego Skałona. Wojsko nie dopuściło ich do biura, kiedy zaś po usilnych staraniach dyrekcyi wojsko zostało usunięte, w przedsionku oświadczono przybyłym, że nie wcześniej będą mogły powrócić do pracy, aż... przeproszą jednego z przedstawicieli władz administracyjnych za tak długie nieposłuszeństwo. Propozycya ta została odrzucona i telefony w dalszym ciągu są nieczynne.

Kolejarze na drodze warszawsko-wiedeńskiej tak samo nie zostali dopuszczeni do spełniania służby przez wojsko, wskutek czego ruch mógł być podjęty daleko później, niż zamierzano. Najwidoczniej Skołonowi chodzi o wywołanie jakichś zamieszek, którebyusprawiedliwiły przedłużenie stanu wojennego. Reakcyjno-prowokacyjny charakter posiada i usuwanie Polaków z rządowego towarzystwa ubezpieczeń i wystąpienie przeciwko magistratowi. Temu ostatniemu Skałon zakazał stanowczo używania języka polskiego w czynnościach biurowych, grożąc ostremi represaliami. Z tępem zaślepieniem rozbestwionego prowokatora, czującego władzę w swych rękach, Skałon rozdaje ciosy na prawo i na lewo.

Od wczoraj zrana znikły z ulic warszawskich setki chłopaków, sprzedających dzienniki. Warszawa została pozbawiona jednego z rysów charakterystycznych swego ruchu ulicznego — wesołych, dowcipnych, żywych „camelotów“. Skałon bowiem zakazał sprzedaży ulicznej wszystkich dzienników polskich i dziś tylko w bardziej oddalonych ulicach można się spotkać z chłopakiem, który nieśmiało wyciąga z zanadrza numer „Warszawskiego“ czy „Porannego“. Wczoraj wieczorem gruchnęła wieść, że teatry rządowe zostały zamknięte, cały zaś ich personal otrzymał dymisyę — wieść, która się dziś potwierdziła w całej rozciągłości. Słychać o nowych gotujących się zarządzeniach, tak samo brutalnych i prowokacyjnych.

Kolej warszawsko-wiedeńska funkcyonuje prawidłowo, nadwiślańska stopniowo powraca do normy, dziś po raz pierwszy na miasto wyjechały tramwaje. Sklepy od dwóch dni funkcyonują normalnie, tak samo biura i banki. Co się zaś tyczy fabryk, to te stoją nieczynne. Hasło natychmiastowego powrotu do pracy, o którem pisałem w ostatnim liście, zostało przez P. P. S. cofnięte wobec niespodzianej zmiany sytuacyi w Petersburgu i wobec nieprzejednanego nastroju mas na prowincyi. Wzmagający się strejk w Petersburgu i na niektórych kolejach rosyjskich pozwala przypuszać, że się znajdujemy w początkach nowego wybuchu powszechnego. Na prowincyi zaś stan wojenny wywołał takie wzburzenie, że towarzysze nasi nie tylko postanowili utrzymać strejk w dalszym ciągu, ale go jeszcze zaostrzyć. Organizacya nasza w Łodzi ogłosiła strejk zaostrzony przez czwartek, piątek i sobotę. To samo jest i w Radomskiem. I w Warszawie nastrój wśród ogółu robotników fabrycznych jest taki, że o natychmiastowem zakończeniu strejku nie może być mowy. Za przerwaniem strejku są głównie robotnicy w rzemiosłach, zwłaszcza robotnicy żydowscy — najubożsi i najbardziej odczuwający nędzę.

Akcya pomocy cierpiącym niedostatek rozwinięta została na bardzo szeroką skalę, a ofiarność ogółu jest bardzo wydatna. Z majątków i wsi okolicznych napływają do komitetów zapomogowych obfite datki w naturze. Chłopi całemi wsiami wysyłają do Warszawy ziemniaki i kapustę do rozdania potrzebującym. Zorganizowano wypiek i rozdawnictwo chleba dla ludności uboższej, a delegaci komitetów zbierają bardzo znaczne pieniądze.

Jak już wiecie, do Rosyi wyjechały stąd dwie deputacye — jedna o zabarwieniu narodowo-demokratycznem do Petersburga — do Wittego, druga postępowo-demokratyczna do Moskwy na zjazd ziemców. Pierwsza znalazła się w bardzo głupiem położeniu, gdyż, uwierzywszy pogłoskom, że Królestwo już-już ma dostać autonomię, pospieszyła się z wyjazdem, chcąc w przyszłości ogłosić, że to właśnie narodowym demokratom kraj ma autonomię do zawdzięczenia. Tymczasem w drodze już zaskoczyła tę delegacyę wieść o zawieszeniu nad całem Królestwem stanu wojennego. Narodowi demokraci znaleźli się wobec zupełnie zmienionej sytuacyi, a w dodatku Witte dotychczas nie raczył ich przyjąć.

Wogóle szczęście nie dopisuje narodowym demokratom. Pragnęli oni wyzyskać sytuacyę i wysunąć się „na czoło narodu“, eskamotując ustępstwa, zdobyte przez masy robotnicze. Tymczasem pokazało się, że powyłazili z ukryć przedwcześnie i że nie nastał jeszcze czas tryumfowania. Pierwsze też ciosy reakcyi w nich właśnie uderzyły: Hr. Wł. Tyszkiewicz (który zresztą wycofuje się z kompanii narodowych demokratów, poznawszy ich bliżej) wywieziony do Archangielska, toż samo spotkało p. Libickiego i paru innych.

Aresztowania na razie ustały. Wczoraj puszczono Bogu ducha winnych M. Luksenburga i Kiltynowicza. W. Sieroszewski siedzi ponownie w dalszym ciągu. Mają go podobno wysłać do Wołogdy.

W ciągu ostatnich dni zbito paru policyantów na krańcach miasta, a dziś Warszawa dowiedziała się o wybuchu bomby, rzuconej wieczorem do oddziału kozaków z okna na szosie Wolskiej. Kilkanaście koni upadło ogłuszonych, kozacy pozlatywali na ziemię, poczem rzucili się do ucieczki. Dopiero nieco później opamiętali się i, powróciwszy, ostrzeliwali dom Kocha, skąd rzekomo została rzucona bomba. Aresztowano kilka osób, nic z zamachem nie mających, jak się zdaje, wspólnego.

Żołnierze na ulicach zachowują się coraz bardziej prowokacyjnie, biją ludzi kolbami i strzelają przy lada sposobności. Rozbrajanie „samoobrony“ trwa w dalszym ciągu.

W tych dniach staje przed izbą sądową tow. Józef Kwiatek, aresztowany w końcu stycznia i oskarżony o cały szereg „zbrodni“.

Exexul.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Tym wszystkim, którzy w naszem nieszczęściu po stracie córki i siostry naszej **bł. p. Mani Brossówny** okazali nam serdeczne współczucie, w szczególności Stow. „Judyta“, tą drogą zasyłamy słowa podzięki. *Rodzina.*

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.

Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig“ każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht“ zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA



(z jeleniem lub kluczem)

używa się

z powodu jego szczególnych i doskonałych właściwości

z dobrym skutkiem

do wszelkiego możliwego mycia: dla osobistego użytku, dla każdej bielizny i

do wszystkiego

co wogóle może być mytem.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy

GRAMOFONÓW i FONOGRAFÓW

Józefa Wekslera w Krakowie, ul. Grodzka 71 a.

Generalne zastępstwo dla całej **Galicyi i Śląska Akcyjnego Towarzystwa „Gramofonów“ Wiedeń-Berlin** poleca tylko prawdziwe gramofony i płyty z marką **„Aniołek piszący“.**



Najpiękniejszy i najodpowiedniejszy **podarunek na gwiazdkę i święta** dla dorosłych i dzieci jest mówiący i grający **gramofon koncertowy** który z okazyi świąt polecam wraz z 10 płytami **za 70 Koron.**

Wielki wybór płyt najnowszych zdjęć w cenie od **K 1·— do 24·—.** Części składowe zawsze na składzie. — Ceny bardzo przystępne. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych.

Cenniki darmo i opłatnie. 641

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Zapasy zjedn. fabryk koców



mam polecenie sprzedać po połowie ceny. Oferuję zatem grube, niezniszczalne, wytrzymałe na wszelkie powietrze zimowe derki na konie, doskonałe, ciepłe, wełniste i miękkie z kolorowymi szlakami, dające się także zastosować jako koce do spania, a przytem bardzo tanie. Szare wełniane zimowe koce dla koni, gatunek A) 150×200 Kor. 4.—, gatnnek B) szkockie 150×200 Kor. 5·—, gatunek C) podwójn. wełniane gospodarskie koce 150×200 najlepszej jakości Kor. 7·50 za sztukę. 629 **M. RUNDBAKIN.** WIEN IX/1., Liechtensteinstrasse Nr. 23. Wysyłka za zaliczką. — Korespondencya polska.



527

Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgiersk. rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.

F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne **normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Z BRODOW!

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt	„Familijna“ bardzo dobra	zł.	1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.	„	1.20
	Grzybki litewskie tegoroczne	kilo „	3.—

Herbata z Brodów!

Potrzebny Chłopiec

do posyłek, umiejący czytać i pisać. Zgłaszać się należy do biura budowniczego ul. Grodzka l. 62, II. piętro.

Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz **wszelkie inne przybory fotograficzne** poleca **po cenach niskich**

Niemetz i Sp. w Krakowie

ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

SCHÜTZ i CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Zupełna Wyprzedaż — Zupełna Wyprzedaż

Całkowitą Wyprzedaż

z powodu zwinięcia handlu

po znacznie zniżonych cenach

urządza **„Louvre“** Rynek 41 Linia A-B



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Globus- wyciąg do czyszczenia 194



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—

Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Trwałe buciki skórzane damskie do codziennego użytku para złr. **2·60**	Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. **2·90**	Znakomite **buciki damskie** do zapinania para złr. **3·25.**
Trwałe **buciki skórkowe** damskie wykładane **flanelą b. ciepłe** para złr. **2·90**	Buciki do sznurowania **damskie ze skóry** Ia Box Calf trwałe i eleg. para złr. **3·90**	**Buciki damskie sukienne z gumą** okładane skórą bardzo trwałe i ciepłe para złr. **2·60**
Buciki damskie sznurowane sukienne **okładane** skórą ciepłe bardzo eleg. na ślizgawkę para złr. **2·75**	Wygodne **buciki filcowe** do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. **2·—**	Damskie buciki sznurowane **(Derby)** Ia Chevreaux b. eleg. i modne para złr. **4·50**

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.



JEDYNA FILIA W KRAKOWIE TYLKO

Rynek gł. L. 14

(dawniej F. Eile)

Mocne buciki gładkie lub **okładane męskie** z gumą para złr. **2·90**	Znakomite buciki męskie **do sznurowania** na wysokich lub **niskich obcasach** para złr. **3·25**	Eleg. męskie buciki do sznurowania ze skóry Ia Box Calf na niskich lub wysokich obcasach para złr. **4·50**
Dobre ciepłe **buciki sukienne męskie okładane** rosyjskim lakierem para złr. **4·75**	Buciki męskie ze skóry Ia Chevreaux do sznurowania bardzo eleg. i trwałe para złr. **4·75**	Męskie buciki sznurowane skórzane z ciepłą flanelą **futrowane** bardzo ciepłe i trwałe para złr. **4·25**
Męskie buciki sznurowane amerykańskie **(American Style)** nie do zużycia czarne i żółte para tylko złr. **6·75**	Buty męskie z cholewami skórzane złr. **6·75** dla chłopców od złr. **2·20**	Męskie buty z cholewami sukiennymi okładane skórą także i do polowania bardzo ciepłe para złr. **5·75**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komand.**

przedtem: **Mödlingska Fabryka Obuwia.** Zastępca: **L. Steigler.**

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Lekcyj tańców

udziela

Karol Kowalski

W Krakowie, Garbarska 7.

Dr. B. Limanowski

Rozwój przekonań demokratycznych.

Cena 60 halerzy.

Leon Wasilewski

Współczesne państwo konstytucyjne.

Cena 2 K. 40 h.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“ i we wszystkich księgarniach. 574

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).